

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej w przededniu Imienin Marszałka Piłsudskiego

18 bm. przed godz. 19 w dużym salo-
mie przy gabinecie Pana Prezydenta Rze-
czypospolitej na Zamku Królewskim zeb-
rali się członkowie rządu w pełnym
składzie, prezes komitetu wykonawczego
naczelnego komitetu uczczenia pamięci
Marszałka Piłsudskiego gen. Wienia-
Długoszowski, dyrektor naczelny Polskie-
go Radja Roman Starzyński, dyrektor
programowy Polskiego Radja p. Piotr
Górecki. Na parę minut przed godz. 19
do gabinetu wszedł Pan Prezydent Rze-
czypospolitej w towarzystwie prezesa
rady ministrów p. Kościakowskiego, sze-
fa kancelarii cywilnej Swieżawskiego,
szefa gabinetu wojskowego gen. Szal-
ły'ego oraz członków domu cywilnego i
wojskowego.

Dyrektor naczelny Polskiego Radja p.
R. Starzyński zapowiedział przez mikro-
fon przemówienie Pana Prezydenta, po-
święcone pamięci Marszałka Józefa Pił-
sudskiego. Punktualnie o godz. 19 Pan
Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił
przez radjo na wszystkie rozgłośnie Pol-
ski przemówienie treści następującej:

Pierwszy raz obchodzimy imieniny
naszego Wielkiego Marszałka Józefa Pił-
sudskiego, kiedy odszedł już nazawsze,
osieracając cały naród polski.

Osierocił nas, gdyż wszystko —
wszystko zawdzięczamy Jemu i On do
ostatniej chwili największe nasze troski
dźwigał na swych barkach.

Poddawaliśmy się z największą che-
cią Jego rozkazom, Jego radom i wyty-
cznym, bo wierzyliśmy w Jego genialne
przewodnictwo.

Ja, który miałem szczęście patrze-
nia zbliżka przez 41 lat na działalność
Piłsudskiego dla Polski, musiałem dojść
do przekonania, że tak wielkiej postaci
Polska jeszcze nie miała. A przecież hi-
storja narodu polskiego zna dosyć zna-
czny zastęp wielkich ludzi, którzy pod
czas długiego okresu niewoli byli w sta-
nie wzniecać patriotyzm i dumę narodo-
wą. Wszystkie powstania i walki z na-
jeźdźcami, rzucające posiew gotowości
do dalszych ofiar, tym wielkim ludziom
zawdzięczamy.

Bez tej dumy narodowej i bez tych
ofiar wielka postać Piłsudskiego też nie
mogłaby się narodzić.

Historja Polski podaje nam jednak
obrazy nie tylko pięknych ludzi. Mówi
nam ona, że ludzi brzydkich, a nawet
podłych, sięjących przyziemną prywa-
tą, niezgodę i zamęt, mieliśmy niestety
także. Różne ciężkie chwile, a w końcu
utrata naszej niepodległości tym właśnie
ludziom zawdzięczamy.

Jednak te brzydkie tradycje nie by-
ły w stanie przewyczyć tradycj pięk-
nych, dzięki którym odzyskaliśmy wol-
ność i możność dalszego rozwoju. W
rozmowach ze mną Piłsudski nieraz
gwałtownie się zżymał na bardzo liczną
u nas małość ludzką, która mu wielce
utrudniała konstruktywną pracę dla
przyszłości Polski.

To Jego zżymanie się było nieraz
bardzo mocne i mogło się nawet cza-
sem zdawać, że z obrzydzeniem i nie-
chęcią chce odejść od pracy. A jednak
duch Jego niezłomny, będący wciele-
niem największych i najpiękniejszych
tradycj naszej przeszłości, nie uległ os-
łabieniu. Piłsudski wraca z wygnania z
Syberji w r. 1893 i zaraz staje na czele
Polskiej Partji Socjalistycznej, która
tworzyła się na gruzach organizacji re-

wolucyjnych, zgniecionych przez siepa
czy caratu. Jako naczelną swe hasło wy-
suwa Piłsudski walkę o niepodległość i
temu hasłu wszystkie inne podporządko-
wuje.

Wnikając w polityczne nastroje w
Europie, Piłsudski uwierzył z całym
przekonaniem, że musi nadejść sprzyja-
jąca chwila do zbrojnego wystąpienia.
To też wiele czasu poświęcił gruntow-
nym studjom, celem zdobycia wszechst-
ronnej wiedzy wojskowej.

Już na kilka lat przed wojną organi-
zował, wychowywał i ćwiczył w sztuce
wojennej młodzież, która później pod-

wielką trudność w wyborze metody rza-
dzenia krajem. Wreszcie rozstrzygnął
i wybrał metodę, dla której nie mógł
znaleźć przykładu w dziejach innych
państw. Takiego bowiem wypadku, by
ktoś z historycznych postaci sam, nie
zmuszony warunkami, dobrowolnie og-
raniczył swą władzę, jeszcze nie było.
Pierwszą taką postacią był Piłsudski,
który od samego początku naszej
wskrzeszonej państwowości śpieszył się
nawet z dopuszczeniem społeczeństwa
do udziału w rządach. Uważał on bo-
wiem, że dyktatorski sposób rządzenia
nie wychowuje narodu i nie przyczynia

ci Polski swoim honorem wobec histo-
rii. O tym honorze wobec historii niech
pamiętają w przyszłości wszyscy polscy
mężowie stanu, gdy wskutek jakichkol-
wiek podrażnień zaczną ich opanowy-
wać niezdrowa ambicja osobista i auto-
sugestia, mącające obiektywność ich myś-
lenia.

Potrzebne to jest dla Polski.

Bezpośrednio po powrocie z Magde-
burga w listopadzie 1918 r. Piłsudski
objawiając dyktatorską władzę nad two-
rzącym się państwem, próbował utwo-
rzyć koalicyjny rząd, złożony z przed-
stawicieli wszystkich wybitniejszych u-
grupowań. Wszystkie jednak Jego wy-
siłki w tym kierunku zostały udarem-
nione niezgodą i waśniami stronnictw,
które najdosadniej charakteryzują Jego
własne słowa: „Rozmawiałem z setkami
osób, z przedstawicielami rozmaitych
ziem, organizacji, stowarzyszeń, intere-
sów ...każdy mówił, że jest całym naro-
dem, że chciał swojego rządu, każdy
groził, że innego rządu nie usłucha“.

Wówczas to polecił utworzenie gabi-
netu swemu podkomendnemu, legjonis-
cie Jędrzejowi Moraczewskiemu i wkrót-
ce po utworzeniu rządu wyznaczył mu
bardzo bliski termin na przeprowadze-
nie wyborów do izb ustawodawczych,
opartych na najszerszych podstawach
demokratycznych. Wybory odbyły się
już 26 stycznia 1919 r.

W ten sposób Piłsudski zrezygnował
ze swej dyktatorskiej władzy i to pomi-
mo wstrząsu, spowodowanego zamachem
stanu z 5 stycznia 1919. Już samem od-
niesieniem się do zamachowców i pot-
raktowaniem ich ze względnością praw-
dziwie ojcowską, dał Piłsudski dowód,
że tego rodzaju epizody nie były w sta-
nie zachwiać raz ustalonej przez Niego
metody rządzenia. Z biegiem czasu za-
częły się piętrzyć coraz większe trudno-
ści w konstruktywnej pracy Marszałka.
Atakowano go ze wszystkich stron. Two-
rzono i rozsiewano najczerniejsze plot-
ki, oskarżano Go o zdradę narodu, a w
sejmie starano się różnymi ustawami
jaknajbardziej umniejszyć władzę Na-
czelnika Państwa. Wreszcie uchwalono
t. zw. konstytucję marcową, w której
władzę Prezydenta Rzeczypospolitej og-
raniczono prawie wyłącznie do samej
reprezentacji państwa.

Piłsudski patrzył na to wszystko z
nadzwyczajną cierpliwością i chociaż
wewnętrznie zżymał się potężnie nie zła
mał swej raz ustalonej linii.

W jednym ze swych przemówień
Piłsudski tak scharakteryzował tę pod-
łą i wysoce dla państwa szkodliwą robo-
tę: „Był cień, który biegł koło mnie.
Czy na polu bitwy, czy w spokojnej pra-
cy, czy w pieszczotach dziecka — cień
ten ściagał mnie i prześladował. Zaplu-
ty, potworny karzeł, na krzywych nóż-
kach, wypływający swą brudną duszą,
opływający mnie zewsząd, nie szczędzą-
cy niczego, co szczerzyć trzeba — rodzi-
ny, stosunków, bliskich mi ludzi — śle-
dzący moje kroki, przekształcający mo-
ją myśl — ten potworny karzeł pełzał
za mną, ubrany w chorągiewki różnych
kolorów to obcego, to swego państwa,
krzyczący frazesy, wymyślający jakieś
historje, — ten karzeł był moim nieod-
stępnym towarzyszem doli i niedoli,
szczęścia i nieszczęścia, zwycięstwa i klę-
ski. A plucie to chrzczone wysokimi

(Dokończenie na str. 2-ej)



czas zawieruchy światowej w szeregach
Legjonów i Polskiej Organizacji Wojs-
kowej zdobyła tak przepiękne karty w
historji naszych walk o niepodległość.

W czasie więzienia Marszałka w
Magdeburgu zaznaczyła się znowu Je-
go genialna zdolność przenikania przy-
szłości. Czas ten wyzyskał Piłsudski do
przeprowadzenia głębokich rozważań
nad wybraniem metody rządzenia, którą
miał zastosować w chwili wskrzeszenia
naszej państwowości przy równoczes-
nem ujęciu w swe ręce pełnej władzy w
kraj. A więc wszystko, co się później
stało, znacznie wcześniej przewidział i
dokładnie przemyslał.

Mówiąc mi raz o swoich czasach
magdeburgskich, Piłsudski, wówczas już
Naczelnik Państwa zaznaczał, że miał

się do ewolucyjnego tworzenia i rozwo-
ju spistości wewnętrznej państwa. Je-
go nastawienie psychiczne sięgało w da-
leką przyszłość narodu do czasów, kie-
dy On sam już nie będzie mógł brać
udziału w pracy i nie będzie mógł do-
żyć wyników swojego trudu.

Wszystko co czynił dla bieżącej chwi-
li, było rozważane przez niego pod ką-
tem potrzeb przyszłości narodu.

Były to potężne uczucia, które moż-
na porównać tylko z uczuciem matki.
Matka, kochająca nad życie swe dzieci,
troszczy się nie tylko o ich przyszłość,
ale jej troska sięga jeszcze do dalszych
pokoleń. Takie uczucia dla całego naro-
du do spotyka się bardzo rzadko.

W rozmowie ze mną nazywał Piłsud-
ski swoje wielkie uczucie dla przyszłość

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

słowami, wysokimi hasłami. Była to praca t. zw. narodowa, praca t. zw. pa trjotyczna“.

Czyż nie musimy podziwiać wielką moc ducha Piłsudskiego i Jego potężny upór w utrzymaniu raz obranej metody, metody bezsprzecznie najlepszej, ale nadzwyczaj trudnej? I znowu żadna z historij rozwoju różnych narodów nie daje nam przykładu takiej wytrzymałości nerwów i cierpliwości u naczelnej postaci, mogącej skorzystać z pełni władzy.

Po przeprowadzeniu wyborów w listopadzie 1922 r. już na podstawie uchwałonej konstytucji, Piłsudski zrezygnował z wyboru na prezydenta. Jak sam mi mówił, chciał przypatrzeć się z boku, jak dalej rozwijać się będą stosunki we wnętrzu w kraju przy prezydencie, który — Jego zdaniem — powinien mieć lżejszą rękę od niego.

Zgromadzenie Narodowe dokonało 9 grudnia 1922 wyboru Prezydenta Narutowicza i gdy elekt jechał do sejmu, by złożyć konstytucyjną przysięgę, spotkała Go w drodze ze strony tłumu wielka zniewaga, a jeszcze większą zniewagę wyrządzono Majestatowi Rzeczypospolitej. Elekta obrzucono grudami błota i stekiem najwstrętniejszych obelg. W tydzień później pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, wybrany na podstawie świeżo uchwalonej konstytucji — już nie żył.

Pamiętam dokładnie, jak wielką grozę zbrodni ta wywołała w kraju, grozę spotęgowaną jeszcze aurołą, wytworzoną dokładą osoby zabójcy przez pośrednich winowajców zbrodni. Rozpacz szarpała umysły prawych obywateli, napawając ich lękiem o przyszłość Polski. Piłsudski i te najtragiczniejsze wydarzenia, które ścinały krew w żyłach, wytrzymał cierpliwie i nie dał się wyprowadzić z równowagi, chociaż wewnątrz przechodził najgłębsze wzburzenie. Dokonał wyboru drugiego Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. Piłsudski usunął się w cień, zachowując jedynie szefostwo sztabu generalnego i przewodnictwo ścisłej rady wojennej.

Pomimo to walka z Nim nie ustała, odczuwano bowiem, że ma On siłę i pełną możność przerwania w każdej chwili tej niecnej i wysoce dla państwa szkodliwej roboty.

Obowiązki wojskowe pełnił Piłsudski jeszcze przez kilka miesięcy. Kiedy jednak do władzy dochodziły coraz bardziej żywo moralnie współwinnie w zabójstwie Prezydenta Narutowicza, Piłsudski zrezygnował ze wszystkich stanowisk wojskowych a nawet zażądał pełnego zwolnienia Go z wojska. Chciał w ten sposób na prawach zupełnie wolnego i niezależnego obywatela słowem i pismem przeciwdziałać zgubnym dla państwa prądom rozkładowym. Czynił to istotnie z nadzwyczajną siłą, wywołując głębokie wrażenie w społeczeństwie.

Nadszedł rok 1926.

Ludzie zwalczający Piłsudskiego, nie tylko zdobyli władzę nad biegiem życia państwowego, ale czyniono przygotowania celem ostatecznego złamania moralnej i fizycznej potęgi Marszałka. Zbiegały się celem ostatecznego obezwładnienia Go i usunięcia ostatniego czynnika, który mógł jeszcze przeciwstawić się złemu i zapobiec pograżeniu kraju w odmęt długotrwałej rewolucji. Wówczas dopiero zdecydował się Piłsudski na zbrojną demonstrację, która wbrew Jego przewidywaniom przerodziła się w walkę i pociągnęła za sobą pewne straty po obu stronach. Ta walka zbrojna trwała tylko trzy dni i ograniczyła się tylko do stolicy, oszczędziła o na jednak krajowi o wiele gorszego i powszechniejszego zamętu i walk, które mogłyby spowodować nieobliczalne osłabienie państwa.

Osiągnąwszy zwycięstwo, Piłsudski ponownie rezygnuje z dyktatury i daje od razu legalny charakter dalszemu biegowi wypadków. Ciało ustawodawcze nie zostało rozwiązane, a zwo-

lane w myśl konstytucji na dzień 31 maja Zgromadzenie Narodowe wybierając Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej, ulegalizowało Jego wystąpienie. I tym razem Piłsudski wyboru nie przyjął.

Przewrót majowy i pełne zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego wytworzyły w kraju nadzwyczaj doniosłe zmiany, stanowiąc nowy etap dla dalszego ewolucyjnego rozwoju państwa. Od tego momentu przychodzi do władzy prawdziwi patrioci, którzy swym ofiarnym udziałem w walkach o niepodległość dali dowody swoich uczuć dla ojczyzny i są zdolni pełnić swoich trudów i wysiłków poświęcić dla dobra państwa.

A jeżeli nawet długi czas jeszcze należy liczyć się z istnieniem w Polsce licznych nawet małości, jestem głęboko przekonany, że uzyskanie przez nie decydującego wpływu na losy państwa nie jest już możliwe. Jest to fakt niezwykłej doniosłości i o daleko sięgających na stepstwach, a jednocześnie jest dowodem, że metoda, obrana przez Piłsudskiego jeszcze w Magdeburgu i konsekwentnie utrzymana kosztem takich Jego zmagani i przeżyć okazała się dla Polski szczęśliwą.

W tym nowym etapie Piłsudski, pomimo istniejących jeszcze nadal dużych trudności ze strony niewykorzystanego jeszcze partyjnictwa, kładzie krok za krokiem dalsze zreby pod silny gmach mocarstwowej Polski.

Doprowadził wreszcie, przy wydatnej pomocy swoich najbliższych współpracowników do uchwalenia kwietniowej konstytucji, która ostatecznie ustala i harmonizuje działalność wszystkich władz państwa i wytycza wyraźną drogę do dalszego jego rozwoju.

Tak bardzo doniosłym pracom Piłsudskiego wewnątrz kraju odpowiadały również Jego prace na zewnątrz dla ugruntowania i stałego powiększania mocarstwowego stanowiska Polski w świecie.

Przez 9 lat miałem możność przyglądać się z bliska Jego kierownictwu polityką zagraniczną, poznać Jego myśli i rozważania w tej dziedzinie i podziwiać

genjalność Jego wyczuć w posunięciach, których rezultat dla nas zawsze był szczęśliwy.

Doprawdy ani razu nie miałem powodu do jakichkolwiek zastrzeżeń. I chociaż czułem, że sam nieraz może nie potrafiłbym tak głęboko wnikać w zawikłane arkana polityki zagranicznej, to jednak z chwilą, kiedy się miało już przed sobą rezultaty faktów dokonanych, wydała się droga, obrana przez Niego, nadzwyczaj prostą, konsekwentną i nieskomplikowaną.

Piłsudski przez wyjaśnienie swoim najbliższym współpracownikom motywów swoich posunięć w sprawach polityki zagranicznej umożliwił kontynuowanie Jego linii i zamierzeń nawet po Jego odejściu.

Rezultaty jego decyzji i posunięć na polu polityki zagranicznej okazały się bardzo doniosłe. Ze stanowiska państwa podawanego w początkach swego istnienia nieraz zagranicą za sezonowe, doprowadził Polskę do stanu, w którym sama udziałowość jej polityki wszystkim stała uwidoczniła, zmuszając inne państwa do poważnego liczenia się z nią.

Największym jednak ukośnieniem Marszałka, któremu najwięcej poświęcił trudu i wysiłków, było wojsko polskie, najpierw jako czynnik walki o niepodległość, a następnie jako najważniejszy czynnik utrzymania niepodległości, który zabezpieczając kraj przed niepokojeniami z zewnątrz, umożliwia ewolucyjną pracę nad jego umacnianiem i rozwojem.

Jak to już na wstępie swojego przemówienia wspominałem, jeszcze na kilka lat przed zawieruchą światową skupiał Piłsudski koło siebie młodzież patriotyczną i ideową, ćwicząc ją w sztuce wojennej i przygotowując swą pracą wychowawczą kadry bojowników o niepodległość.

Stały się one kadrami nie tylko przyszłej armii polskiej, ale i ośrodkiem ideowych współpracowników Marszałka w jego pracy nad budową zrębów państwa polskiej.

W licznych ciężkich i bohaterskich bojach wyrabiał i pogłębiał Marszałek w swojej młodzieży rycerskość, nauczył ją

kochać i nade wszystko cenić honor nie tylko wobec współczesności, ale i wobec historii.

Zmaganie się legjonów i polskiej organizacji wojskowej, a później wielkie boje wojska polskiego stworzyły wspaniałe tradycje licznych pułków armii polskiej, które z roku na rok napływają cym zastępom młodzieży wpajają najszczytniejsze uczucia rycerskości i honoru oraz gotowości poniesienia wszelkich ofiar aż do ofiary życia w obronie ojczyzny.

Doprawdy, gdy się bliżej rozpatruje tę działalność wychowawczą Piłsudskiego, to się widzi, że On właśnie liczne za stępy wydobył z mroków niewoli, zasnuwających nad Polską rozkładową działalnością zaborców.

Piłsudski był jednak nie tylko wychowawcą i organizatorem armii polskiej, ale i jej genialnym wodzem.

Jego zwycięstwo w roku 1920 wykazało w pełni jego wyjątkowe kwalifikacje wodza, a w swoich skutkach doniosłość tego zwycięstwa była tak wielka, że nawet trudno dla niej znaleźć porównanie w historii. Zwycięstwo to bowiem nie tylko dla naszego państwa było sprawą niezależnego bytu, ale wpłynęło decydująco na dalszy rozwój historii Europy.

Prace Piłsudskiego dla mocy naszej armii zajmowały go aż do ostatniej chwili życia. Wreszcie pozostawił nam duży organizm wojskowy w takim zdrowiu i takim ożywieniu duchem, że jest prawdziwą dumą całego narodu i przedmiotem zasłużonego podziwu u obcych.

Jak dalece Marszałek myślał o przyszłości świadczy fakt, że na półtora roku przed swoim zgonem doradził mi powołać na Jego zastępcę zaprawionego i doświadczonego w licznych bojach generała Rydza-Śmigłego, któremu już dawno, odchodząc do Magdeburga, powierzył swoje zastępowanie w kraju.

A gdy przyszła ta najsmutniejsza dla nas chwila odejścia Piłsudskiego z całym przekonaniem ten jego ustny testament wprowadziłem w życie.

Temu zdrowiu naszej armii i przewidywanemu wyborowi następcy Marszałka w jej kierownictwie zawdzięcza Polska, że po nagłym odejściu tak wielkiego autorytetu uniknęła zamętu, który mógłby się okazać nieobliczalny w skutkach.

To skoncentrowanie w swoim czasie przez Piłsudskiego młodzieży ideowej i wychowanie jej nie tylko w cnotach wojskowych, ale również w wysokich uczuciach społecznych i obywatelskich, sprawiło, że od maja 1926 roku można było czerpać z tego ideowego rezerwuaru całe zastępy ludzi do administracji państwowej i na najodpowiedzialniejsze stanowiska, co umożliwiło utrzymanie ciągłości rządzenia, pomimo zmiany osób.

* * *

Przedstawiłem w głównych rzutach, co zawdzięczamy Piłsudskiemu, Jego genjuszowi i Jego nadludzkiej wprost pracy.

Odchodząc od nas, pozostawił nam jeszcze wielki i bogaty spadek, którego realizowanie wystarczy na długi szereg lat.

Stworzył nam państwo, mocne zreby tego państwa zbudował, ustalił jego granice, obronił nas przed niebezpieczeństwami z zewnątrz idącymi. Swoją pracą, przemówieniami i licznymi publikacjami wychował duże rzesze ludzi, a Jego pisma i przemówienia będą miały na szereg pokoleń swój wychowawczy wpływ.

Niema dziedziny w Polsce, w którejby Piłsudski nie pozostawił trwałego śladu swojej genialnej indywidualności.

Postacią swoją stworzył nam wielką tradycję, która przez setki lat będzie podtrzymywała nasz naród w najsłabszych uczuciach dla państwa.

Wreszcie przez stworzenie potężnego i zdrowego organizmu wojska zapewnił duże bezpieczeństwo od zewnątrz i spokój dla twórczej pracy wewnątrz kraju.

Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu Imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodowi Jego trudny, Jego intencje i wytyczne, zawarte w Jego przebogatej spuściznie.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Zmniejszenie opłat administrac.

W najbliższym czasie mają być wydane rozporządzenia zmniejszające opłaty administracyjne od podań, poświad-

zeń podpisów, stwierdzenia tożsamości oraz opłaty za karty rowerowe.

ODZNACZENIA

W dniu 19 marca Pan Prezydent Rzeczypospolitej nada szeregowi osób odznaczenia Polonia Restituta i Zł. Krzyżem Zasługi.

Polonia Restituta Krzyż Komandorski z gwiazdą otrzymali: b. wicemin. WR. i OP. Chyliński i prof. USB. Kazimierz Sławiński.

Krzyż Komandorski otrzymał m. in. dr. Marcin Woyczyński.

Złoty Krzyż Zasługi m. in. otrzymali Stanisław Trytek starosta w Brasławiu, Zdzisław Żerebecki dyr. Gimn. Ad. Mickiewicza w Wilnie, Jerzy Steckiewicz in. spektor chowu koni w Wilnie.

Opieczętowanie lokali organizacji studenckich

Z polecenia rektora Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie opieczętowane zostały lokale wszystkich organizacji studenckich, znajdujące się w gmachu uczelni. Pieczęcie nałożono na lokale Bratniej Pomocy, Koła Ekonomistów

oraz Wzajemnej Pomocy Stud. Żydów. Na lokalu Bratniej Pomocy pieczęć została zerwana, lecz natychmiast nałożono nową pieczęć. Prezesi organizacji studenckich złożyli na ręce kuratorów protest przeciwko temu zarządzeniu.

Nowe trudności w konferencji lokarneńskiej

LONDYN. (Pat). Dyskusja w łonie konferencji lokarneńskiej natrafia na coraz to nowe trudności. Pierwotna koncepcja angielska w sprawie strefy neutralnej upadła. Zamiast niej wypłynęła koncepcja wysłania do poszczególnych punktów wzdłuż granicy symbolicznych oddziałów, np. po jednym batalionie wojsk brytyjskich i włoskich, jako gwarantów bezpieczeństwa Francji i Belgii. Ale kwestja wysyłki jakichkolwiek wojsk ostatecznie w ogóle upadła wskutek sprzeciwu brytyjskich czynników wojskowych, które uznały takie odkomenderowanie oddziałów brytyjskich za bezcelowe i niestosowne.

W sprawie odesłania zagadnienia zgodności paktu francusko-sowieckiego z traktatem lokarneńskim do Trybunału Haskiego, również powstały znaczne trudności, gdyż Francja domagała się od Anglii wyraźnego zapewnienia, że wywrze na Niemcy nacisk, aby zgodziły się na przyjęcie orzeczenia haskiego. Rząd brytyjski uchylił się od udzielenia takiego zapewnienia.

W godzinach wieczornych zwołany został na nadzwyczajne posiedzenie gabinet brytyjski, który rozpatrzył sytuację wynikającą z propozycji W. Brytani i Francji.

IMIENINY

To, od lat tylu był dzień taki radosny! Kiedyś, wśród Legjonistów obchodzony w dzikich schroniskach, w bezładzie przemarszów, w chatkach, na niebłownych deskach jakieś prowianty z puszek, jakieś napitki i grzmiały okoliczne lasy i pola od okrzyków: „Niech żyje Komendant“!

A On mówił do nich: „Moi chłopcy“. Czasami — jak był w bardzo dobrym humorze — „Moi kochani chłopcy“...

To były Imieniny nieoficjalne, jeszcze spontaniczne, pół prywatne, wyraz najszczerzych uczuć. Potem była epoka, kiedy z Warszawy jeżdżono z manifestacyjnym hołdem do Sulejówki. Jeździły delegacje i osoby daleko stojące od polityki, ale jednak uczuwające w ten dzień konieczność zaznaczenia, jakiej barwy jest ich patriotyzm. „Piłsudski“ było to słowo — hasło, słowo — sztandar. Z samej intencji wymawiania tego słowa wiedziało się, kto mówi i co czuje.

Ś. p. Marszałek nie lubił demonstracji, nie znośił organicznie „kramu“ koło swej osoby, ceremonij dworskich, protokołu i t. p. szopek. Natomiast objawy uczuć żołnierszy i dzieci były Mu zawsze miłe i te przyjmował bez zastrzeżeń. Są takie fotografie, które o tem świadczą. W ostatnich latach wymykał się na ten dzień do Wilna. W ostatniej chwili o tem oznajmiał, przybywał czasami wieczorem w wilje św. Józefa, czasami rano. Wilnianie dowiadawali się od swiatel bijących z pierwszego piętra pałacu, że tam Ktoś wielki, Ktoś nasz, Ktoś najbliższy, odjechał od szumnych oficjalnych hołdów od ukłonów dyplomatów, od assambłów i cercles, nie chce wizyt ani wiwatów, tłumów i adresów. Chce ciszy, skupienia, chce widoku miłego swego miasta, chce wileńskiego powietrza dla zmęczonych płuc, chce parzeć na rude dachy, na wieże białych kościołów i na splątany gąszcz kołnarów starych, szumiących drzew. Dla

zmęczonych oczu potrzebne to były, kojące widoki za którymi sięgał w dni ułodości.

Bardzo, coraz bardziej był zmęczony. I nie chciał, by to widziano. Za wiele, nad ludzką możność dźwigał na ra-

Ojczyzny którą marzył od gór do morza i której dał morze i góry, miasta i wioski, rzeki i łąki na własność, na wolne dziedziny dla narodu zwolnionego z jarzma. Nigdy nie było końca tej pracy, nigdy los i konjunktury polityczne, nig-

skraju szanca polskiej racji stanu, polskiej polityki, polskiego losu. Sprowadzić Go z tego miejsca — placówki, raz obranej za najwęższej młodoci w Wilnie i utrzymanej żelazną dłońią, obnoszonej jak sztandar — hasło w całej Europie, która nazwy Polski za pomniała, wiezionej w azjatycki Sybir, jak talizman, mający prowadzić do koniecznego zwycięstwa, niesiony na tajne naraady z wodzami Japonji, do Londynu, do Wiednia, zawsze i wszędzie... sprowadzić Go z tego szanca mogła tylko... śmierć.

Musiała przyjść. Przyszła. Łzami spłynęła Polska po kresy Kaszubskie i Białoruskie. Młodzież pytała w szkołach: „Jak umierał Pan Marszałek“? Odpowiadano im... „Umierał mężnie, tak jak żył“.

Trudno o czem innem myśleć w dzień Imienin, który jest dziś żałobną rocznicą.

A jednak trzeba zmusić się do słuchania innych głosów duszy. Odwrócić myśl od nicości śmierci i pamiętać o tem, co nie śmiertelnego może dać Wielki Duch dla narodu z którego wyszedł? Starac się nie pamiętać o wiecznej śmierci, ale wyteżac się w warsztacie pracy dla wiecznego życia — bo wiecznie żywą jest sława Bohatera i czyny takich ludzi, jak Józef Piłsudski nie umierają nigdy. Są najcenniejszym skarbem nie tylko dla własnego narodu, ale dorobkiem piękna i Bohaterstwa całej ludzkości, która byłaby rojowiskiem krwiożerczych potworów, żeby nie wystrzelające po nad niem zjawy nadludzi.

Dobrze się stało, że Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Wodza Narodu dzień 19 marca uznał za dzień wielkiego skupienia — i że nie nadał mu żałobnego charakteru, że dzień ten przepłyne wzmożoną pracą w wojsku i w całym społeczeństwie.

Więc w dzień Jego imienin z dumą wspomnijmy, że się wśród nas urodził, tu się uczył cierpieć mężnie i zwyciężać.



Według obrazu Norblina.

mionach, nad ludzką możność i siły biło Mu gorące, niezmożone w ustokrotnionej mocy potężne serce. Do ostatniego drgnienia biło dla Ojczyzny. Dla tej

dy rodacy nie powiedzieli Mu „Dosyć, teraz odpocznij Dziadku! My za Ciebie pracować i myśleć będziemy, a Ty kieruj tylko“. Zawsze On był w ogniu i na

ZIUK I WILNO

Białe Wilno roziskrzone południowym słońcem w jesieni 1882 roku. Cięła i skupiona w sobie stoi dzwonnica Świętojańska. Zwysoka przez piękne podwórze patrzy na mury, arkadami zdobne, na ten majestatyczny wielobok, którego strony wychodzą na ulicę Zamkową, Świętojańską, Biskupią, Skopówkę. Tyle już wieków patrzy bezsenna zawsze dzwonnica: widziała ongi w gmachu tym Kolegium Jezuickie, potem Akademię, potem Uniwersytet, a teraz o to patrzy w okna rządowego gimnazjum rosyjskiego. Szyby oślepię, kataraktą kurzu powleczone, nie pozwalają widzieć, że w sklepionych komnatach odbywają się teraz jakieś obce nauki w obcym języku.

A jednak w pewnej chwili w jednej ze starszych klas oficjalnie granatowy mundur nauczyciela zostaje odpięty nerwowo drugą ręką, z bocznej kieszeni wydobywa się jakaś książeczka, a nauczyciel mówi po polsku:

— A teraz, chłopcy, zamknijcie pod ręczniki Howajskiego, opowiem wam coś z dziejów naszego kochanego miasta. Opowiem wam, jak społeczeństwo nasze bez pomocy policji walczyło z pla-

gą żebractwa jeszcze w wieku XVII-ym.

Uczniowie, którzy dotąd wodzili sen nemi oczami po beznadziejnym otynkowaniu ścian, albo, zaszyty w ostatnie kąty ławek, szeptali coś do siebie, na dźwięk mowy ojczystej ożywiają się na gło, wyprostowują, wyciągają szyje, jak gdyby chcieli zbliżyć się do katedry.

Nauczyciel mówi o przywileju króla Władysława IV z roku 1638, zatwierdzającym „pewne porządki“, które „uczynił magistrat w stołecznym mieście Wilnie“. Mówi, że „tak wtedy był ujęty w inną stronę, bo funkcje uważane obecnie za państwowe, należały do społeczeństwa. Państwo średniowieczne dawało szerokie pole samopomocy społecznej, i nawet pobudzało grupy do jednoczenia się, do tworzenia związków“.

W pierwszej ławce siedzi ciemnowłosy chłopiec. Oparł swoją ostrorzębną twarz na dłoni, ściągnął brwi i uważnie patrzy w oczy nauczyciela.

— A jak było z tymi żebrakami, panie profesorze? — pyta.

Nauczyciel otwiera tajemniczą książkę i zaczyna czytać urywki z tych właśnie porządków, które uczynił magistrat wileński:

„Pijaństwo, swawolnictwo, wszeteczność po karczmach, po gospodach, na ulicach wrzasków, śpiewania ranne

go i pieśni frantowskich mają zabraniać starsi, pod karaniem pół funta wosku... Zdrowych upominać, aby się o służbę starali, a biedną wszystkich ubogich ulicznych, ulomnych, od Pana Boga nawiedzonych mają być w registrach wpisane dla przychodów i rozchodów... Gdyby zaś który ubogi zachorował, a gospody nie miał i na ulicy pod murami leżał, biczownicy mają zaraz dać znać do szpitala do starszych. Mają go według zwyczaju wziąć, kolasa przyjechawszy i odprowadzić według fundacji ludzi świętobliwych i pobożnych“.

— Siedemnasty wiek — szepce ciemnowłosy chłopiec. — A samorząd w Wilnie, panie profesorze? — pyta, powstając z lekka w ławce.

— Prawo samorządu i własnego sądu, jakie posiadał tylko Kraków, nadać było Wilnu przez królów polskich. Po ostatnim rozbiórce samorząd został zniesiony i wprowadzono tu ustawę miejską Katarzyny II-iej, przetłumaczoną na język polski. Sąd ławiczny zamknięto w r. 1813, a w roku 1840 zniesiono statut litewski i wprowadzono rosyjski Zbiór Praw (Sword Zakonow). Ale za panowania Aleksandra II w roku 1876 Wilno otrzymało Radę Miejską z wyborów.

Siedzący obok ciemnowłosego chłopca uczeń, Janek N. przybliży usta do jego ucha i szepce.

— Ciekawem byłoby porównać ten dzisiejszy samorząd do samorządu Wilna z lat od 1387 do 1794.

Brwi Ziuka P. ścigają się jeszcze mocniej.

Następna, ostatnia lekcja — śpiewy chóralne. Obaj chłopcy nie zostają na niej.

— Wstąpmy na chwilę do Kościoła — mówi Janek.

— Dobrze.

Przechodzą przez drugie podwórze, oddzielające dziedziniec gimnazjalny od kościoła św. Jana.

Kłękają kornie tuż przy wejściu i pochylają głowy, a potem cichutko na palcach idą do pomnika pijara Strynowskiego, ongiś rektora uniwersytetu wileńskiego. Smutnymi dziecięcimi oczami patrzą na marmurowych aniołów w sklepieniu, gaszących pochodnię życia.

— Muszą tu stanąć inne pomniki i staną — mówi szepem Ziuk, swym proczym duchem słysząc tajemnicze kroki przyszłości. — Mickiewicz się tu modlił, Odyniec, Syrokomla. W 61 roku odbywały się tu śpiewy i manifestacje patriotyczne. W 1784 w Wielki Wtorek

Stratosfera rediviva

Zdawało się, że moda na stratosferę już się była skończyła, tak jak skończyła się moda na Tutankhamona, rumbę i yo-yo. Zdawało się, że po rozgłoszonych wyczynach prof. Picarda oraz jego kolegów amerykańskich, po rekordowych lotach sowieckich, sprawa podboju stratosfery wejdzie w ciche stadum opracowania zdobytych już danych naukowych, segregowania osiągniętych spostrzeżeń i wyciągnięcia z nich nowych, nieznanych dotąd lub też pomyślanych jedynie hipotetycznie praw. Jeżeli zaś przy tej pracy zaszłaby potrzeba nowych lotów, w takim razie odbywałyby się one bez szumnej, poprzedzającej wycieczki reklamy, która często nie znajduje później potwierdzenia w wynikach.

ZAPOWIEDZ NOWYCH LOTÓW.

Tymczasem dzieje się inaczej. Już nadleciały pierwsze tegoroczne jaskółki, zapowiadające nowe loty w stratosferę. Można stąd przeto wnioskować, że moda na stratosferę jeszcze nie minęła. Pozostaje aktualna, mimo kilkolatniego już żywota. Przetrwiała nawet tak żywiołową i powszechną jeszcze parę miesięcy temu modę na Abisynję.

Jakież to są zapowiedzi nowych lotów w stratosferę? Tym razem zaszczyt odegrania roli miejsca startu balonów stratosferycznych przypadł w udziale naszemu krajowi. Bohaterami lotów mają być: pionier wypadów w stratosferę prof. Picard i chluba naszej aeronautyki balonowej zdobywca pucharu Gordon-Benneta dla Polski kpt. Burzyński.

SKĄD WYRUSZA?

Miejscowość, z której prof. Picard ma wkrótce odbyć swój kolejny lot stratosferyczny nie została jeszcze ściśle określona, a przynajmniej nie dostała się jeszcze do wiadomości publicznej. Mówią jedynie, że miejscem startu ma być któreś z naszych województw południowych.

Co się tyczy kpt. Burzyńskiego, ma on wystartować z Legionowa pod Jabłonką, a więc z miejsca budowy naszych balonów, które zdobyły już w całym świecie znakomitą markę.

KIEDY START?

Terminy lotów nie są ustalone. Zresztą niepodobna ich nawet ustalić, gdyż na to trzeba by zgóry wiedzieć, jaka w danym dniu będzie pogoda. Do tej perfekcji zaś nasz P. I. M. jeszcze, niestety, nie doszedł. Kpt. Burzyński przebywa, jak słychać, w Jabłonnie i wyczekuje sprzyjających warunków atmosferycznych. Start może więc z równym powodzeniem nastąpić zarówno za parę dni, jak też za parę tygodni czy miesięcy.

To samo prof. Picard, o którym zresztą narazie jeszcze mniej wiadomo niż o kpt. Burzyńskim. Przed kilku miesiącami pisaliśmy na tem miejscu, że profesor nie może znaleźć finansisty, któryby wyłonił gotówkę na imprezę. Otóż finansista już się znalazł.

Wg ostatnich wiadomości, balon stratosferyczny dla prof. Picarda zbudują polskie zakłady w Legionowie. Przedewszystkiem chodzi o powłokę. Analiza próbek tkanin balonowych, pobranych z różnych fabryk Europy Zachodniej przekonała miała belgijskiego uczonego, że jednak żadna z tkanin nie dorównuje polskiemu powłokom. Prof. Picard ma nadzieję osiągnąć na balonie polskiej konstrukcji wysokość co najmniej 30 km. Byłby to wspaniały rekord, a jednocześnie wspaniały egzamin dla polskich balonów.

PLAN KPT. BURZYŃSKIEGO.

Polecił ich dwóch: kpt. Burzyński i p. Jodko-Narkiewicz. Poleca balonem „Polonia”, tym samym, co w r. ub. przyniósł nam zwycięstwo w zawodach międzynarodowych o puchar Gor-

don-Beneta. Wprawdzie nie jest to balon ściśle stratosferyczny, t. zn. specjalnie zbudowany do lotów wysokościowych, zaopatrzony w aluminiową, zamkniętą hermetycznie gondolę i t. p. Nasi podróżni weale się tem jednak nie przejmują. Polecą w otwartej, zwykłej gondoli, zabierając ze sobą ciepłą odzież, aparaty z Helem i przyrządy naukowe do wykonywania różnych subtelnych pomiarów.

SUKCESY DOTYCHCZASOWE.

Przypomnijmy sobie pokrótce historję lotów stratosferycznych. Jak już wiemy, zainicjował je prof. Picard w Szwajcarii. Podczas pierwszego swego, dokonanego 3 lata temu osiągnięcia Picard niepełna 16 km. wwyż. Sowieckim naśladowcom Picarda udało się osiągnąć 22 km. Spewnością nie jest to kres ludzkich możliwości w tej dziedzinie i tylko względy atmosferyczne oraz niedoskonałość środków technicznych zmusiły narazie do zatrzymania się na tej cyfrze. Balony stratosferyczne bez ludzi, zaopatrzone w samoczynne aparaty rejestrujące osiągały wysokość trzydziestu kilku km. Ponieważ zaś stratosfera liczy kilkaset km. grubości, przeto do górnej granicy jeszcze daleko.

Loty stratosferyczne, poza rekordami wysokości przyniosły także sporo cennych spo-

strzeżeń, które z bogactw naszą wiedzę fizyczną, zwłaszcza zaś specjalną jej dział o promieniowaniu kosmicznym. Coprawda niezawsze udawało się uchronić precyzyjne przyrządy i czułe aparaty, zabierane do hermetycznych gondoli stratosferycznych przed stłuczeniem lub uszkodzeniem, lecz nie wyklucza to faktu, że uczeni, jak dr. Millikan czy prof. Picard, więcej znacznie wiedzą o stratosferze dziś, niż przed 5 laty. Jeszcze 5 lat — a kto wie, może aeronautom stratosferycznym uda się dokonać jakiegoś kapitalnego odkrycia, które pozwoli wyzyskać promienie kosmiczne dla celów użytkowych i zaprzęć te, marnującą się dotychczas energię do jakiegoś wyjątkowego dla ludzkości pracy.

O możliwościach wyzyskania stratosfery do przyspieszonej komunikacji między kontynentami naszego globu, jak również do celów wojennych (np. ostrzeliwanie pociskami stratosferycznymi Waszyngtonu z Tokio i vice versa) pisano już sporo.

CZEKAJMY.

Narazie czekaliśmy, co nam przyniosą zapowiadane loty prof. Picarda i kpt. Burzyńskiego. Czekajmy, co przyniesie w tym względzie cały rok bieżący. NEW.

Powódź w Kownie



Jak już pisaliśmy, Niemen i Wilja wylały pod Kownem. Znaczna część miasta została zatopiona. W starym mieście woda pokryła fundamenty fabryk i domów do 2 1/2 metrów wysokości.

Polska komunikacja lotnicza 1935 roku

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie dotyczące polskiej komunikacji lotniczej w roku ubiegłym. Jak wynika z tego zestawienia, samoloty P. L. L. „Lot” odbyły w roku ubiegłym 5.567 lotów, przewidzianych rozkładem, przebywając w nich dystans 1.365.100 km. W lotach tych polskie aparaty komunikacyjne przewiozły 18.086 pasażerów, oraz 425.289 kg. ładunków. Największą frekwencję pasażerów wykazuje linja Warszawa—Kraków, na której przewieziono 3.562 pasażerów, następnie linja Warszawa—Lwów 3.190. Warszawa—Katowice 2.102, Warszawa—Gdańsk—Gdynia 1.710, Warszawa—Wilno 1.526, Warszawa—Poznań 1.186, Bukareszt—Sofja 998. Czerniowce—Bukareszt 830, Poznań—Berlin—714, Lwów—Czerniowce 633, Sofja—Saloniki—604, Wilno—Ryga 467, Ryga—Tallin 352, oraz linje Kraków—Brno i Brno—Wiedeń po 106 pasażerów. Największa linja ładunków, mianowicie 108.487 kg., przypada na linję Warszawa—Lwów.

Wszystko to jest wynikiem wieloletniej pracy, którą prowadzi Państwowe Biuro Lotnicze. W tym celu w 1935 roku wyznaczono specjalną komisję, która ma za zadanie zbadać możliwości rozwoju polskiej komunikacji lotniczej. Komisja ta ma składać się z przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu, handlu, rolnictwa i wojska. Jej zadaniem jest zbadać, w jakich kierunkach należy rozwijać komunikację lotniczą, jakie aparaty i przyrządy należy użyć, oraz jakie środki finansowe należy przeznaczyć na ten cel. Komisja ma także zbadać, w jakich kierunkach należy rozwijać komunikację lotniczą, jakie aparaty i przyrządy należy użyć, oraz jakie środki finansowe należy przeznaczyć na ten cel.



Nagrody i zasiłki z Funduszu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Uchwałą Senatu Uniwersytetu Stefana Batoro z dnia 13 marca b. r. przyznane zostały pomocniczym siłom naukowym z tegorocznych odsetek Funduszu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego następujące nagrody i zasiłki: mgr. Zytkelewiczowi Leonidowi, asystentowi wolontarjuszowi Seminarjum historycznego za pracę p. t. „Stosunki skarbowe W. Ks. Litewskiego w dobie insurekcji Kościuszkowskiej” nagroda w kwocie 400 zł., dr. Białonowi Janowi, asystentowi wolontarjuszowi Zakładu Fizyki Teoretycznej, za pracę p. t. „Quaternionen, Semiviktoren und Spinoren” nagroda 500 zł., doc. dr. Strażewiczowi Wacławowi, inspektorowi Ogrodu roślin lekarskich za całokształt pracy naukowej nagroda 500 zł. oraz zasiłki na pracę naukową mgr. Stankiewiczowi Stanisławowi, asystentowi wolontarjuszowi Seminarjum Polonistycznego 250 zł., doc. dr. Świdwie Witoldowi, adiunktowi Zakładu Prawa Karnego 250 zł., mgr. Tochtermannowi Janowi Jerzemu, mł. asystentowi Zakładu Geografii fizycznej 100 zł., mgr. Matwiejówównie Lidji, starszej asystentce Zakładu Geologii 150 zł. i Hoppenowi Jerzemu, adiunktowi Pracowni Sztuki stosowanej 150 zł.

Projekt ustawy o pomocy dla nowożeńców

Sekcja Eugeniczna Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia bada obecnie zgłoszony przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne projekt ustawy o pomocy dla nowożeńców. Projekt ten przewiduje, że osoby, zdrowe psychicznie i fizycznie, zbadane w poradniach przedślubnych, pochodzące z rodzin zasłużonych w pracy, mogą korzystać dla zawarcia małżeństwa z pomocy państwa, samorządu, oraz odpowiednich instytucji prywatnych, o ile znajdują się w ciężkiej sytuacji materialnej. Z pomocy tego rodzaju mogłyby korzystać ludzie młodzi, odznaczający się zdolnościami w szkole, zaletami w pracy zawodowej, społecznej, naukowej i arty stycznej, jednostki wartościowe pod względem psychicznym i moralnym, specjaliści we wszystkich działach pracy fizycznej i umysłowej, odpowiednio wykwalifikowani robotnicy, urzędnicy i t. d. Pomoc dla niezamożnych nowożeńców obejmowałaby: bezpłatne udzielenie ślubów, pięcioletnie zwolnienie od podatków, oraz ułatwienie nabywania mieszkań i narzędzi pracy. Ponadto ustawa przewiduje organizowanie w prywatnych lub samorządowych towarzystwach ubezpieczeń, które zapewniałyby środki finansowe na okres ciąży i karmienia, na wychowanie i kształcenie dzieci, oraz posagi dla dziewcząt i warsztaty pracy dla chłopców. Na cele pomocy nowożeńcom miałyby być ściągany podatek od kawalerów powyżej lat 30 i od małżeństw bezdzietnych, trwających wyżej 5 lat. W zakresie pobierania tego podatku stosowane byłyby różnego rodzaju wyjątki.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Humy dziękowały Bogu za odniesione zwycięstwo. Zobaczysz będzie to wszytko niegdyś upamiętnione.

— Już ja pewno nie zobaczę — smutnie kiwa głową Janek.

— Powiadam ci, zobaczysz. Można się przeciwstawić najgorszemu losowi. Trzeba się sprzeciwić tej starej mądrości ci dawnych przysłów: „Nie dmuchaj pod wiatr”, „Głową muru nie przebijesz”, albo tam „nie porywaj się z moją tyką na słońce”. Trzeba właśnie umieć się porwać.

— Możesz tak mówić, tak myśleć, bo właściwie nie wiesz, co to znaczy twarde życie, nieubłagany sprzeciw. Tobie wszystko się udaje. Nie tracisz siebie na walkę z tem, co nie ma najmniejszej wartości.

— Naprzykład?

— Ach, Boże, chociażby najrozmaitsze czynności domowe, które natrętnie wciskają się właśnie w te godziny, kiedy chciałbyś czytać czy rozmyślać.

— No, daruj, rozmyślanie nie może przeskoczyć.

— Ha... czy rąbałeś kiedy drzewo do kuchni dla matki? Czy dźwigałeś wodę ze studni w dwóch dużych wiadrach na nosidle, że aż uginają się ramiona?

Ziuk nie odpowiedział wprost na pytania, odezwał się tylko półgłosem:

— Dla matki nie mogą się ugiąć ramiona pod żadnym ciężarem.

Tego samego dnia wieczorem siedział Ziuk w stronę Pohulanki do Janka N.



JÓZEF PIŁSUDSKI JAKO UCZEŃ.

Na ulicach paliły się już latarnie, ale było prawie zupełnie pusto. Domy miały pozamykane okiennice, albo pospuszczane rolety.

Jakgdyby jakiś potworny smok wyżarł tu wszelkie życie — myśli Ziuk. I

coż robią ci ludzie za zasłoniętymi oknami. Tylu ich jest... pochowali się przed życiem, przed odpowiedzialnością za swoje istnienie.

Wszedł na Plac Zamkowy i stanął przed Katedrą. Wczesny księżyc płynął już po niebie i walczył ze światłem gazowem. Od kolumn biegnących dokoła Katedry, padały tajemnicze cienie, a same kolumny w tem podwójnym oświetleniu wydawały się tak lekkie, jakgdyby unosyły się w powietrzu i były ze mgły.

Zapatrzył się w tę wizję, zamyslił. Siedemdziesiąt lat temu odbywał się tu uroczysty akt przystąpienia Litwy do Konfederacji Warszawskiej. Granatowo-karmazynowe kokardki na kapeluszach i czapkach w kościele i na placu okrzyki: „Niech żyje Napoleon”.

Ziuk podnosi oczy na pfaszkorzebę, przedstawiającą zesłanie Ducha Świętego, potem obejmuje spojrzeniem nisze, w których spokojnie martwo stoją posągi królów. — Zaciska usta.

— Nie, tak nie może być — szepcze do siebie. — Cóż warte istnienie, które nie jest własnym mocnym życiem. Życiem wolnym i twórczym.

Po wielu latach ten chłopiec, gorąckowo spoglądając w przyszłość, opowie narodowi swemu bajkę o rozmarzonym stęsknionem dziecku, z tysiącem prag-

nień w duszy, które tylko przez cud spełnić się mogą. Zobrazuje w swej bajce w jaki sposób ucieleśniły się marzenia dziecka, jak się ziściła tęsknota.

A teraz tęsknota jeszcze ścisła mu serce. Na rogu ulicy, wbiegającej na plac, tabliczka przybita głosi urzędowo: Jurjewskij Prospekt.

Nie poszedł oświetloną ulicą Świętojańską. Skręcił w Garbarską.

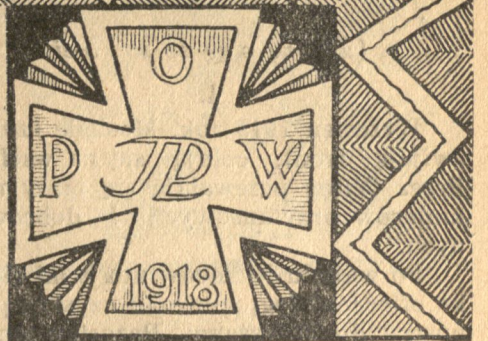
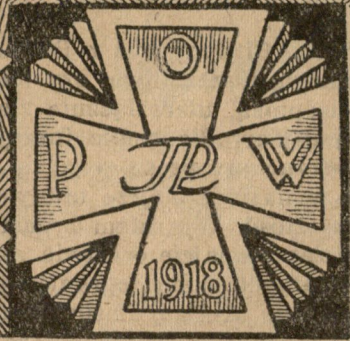
Parterowe domki drewniane, tętnące wrzuszającym wysiłkiem zachowania swych starych tradycji.

Ziuk idzie blisko przy oknach. Chciałby w nie zajrzeć. Zobaczyć życie, które za niemi płynie. Ale okna szczelnie są pozastłaniane, sieni zamknięte, tylko między firanką a oknem przyświeca się do szyby czerwoną kwiat pelargonji, ubogi, niepretensjonalny, godzący się na najgorsze warunki.

Jest coś groźnego w tem sennem schowaniu się życia, coś co wysuwa przed oczy wizję przeszłości.

...W lochach góry Bakszty, która jest tem dla Wilna, czem Wawel dla Krakowa, mieszkał bazyliśzek i wzrokiem zabijał wszelkie życie dokoła siebie. Aż pewien odważny człowiek zbliżył się do niego trzymając przed sobą zwierciadło. Bazyliśzek spostrzegł swą podobiznę i padł natychmiast trupem.

KOLUMNA PEOWIACKA



EUGENJUSZ DOBACZEWSKI (JANUSZ)

KARTKI Z PRZESZŁOŚCI

„Co do mnie, osobiście cenię najwyżej w tem „wczoraj“ P.O.W. wytworzenie w sobie olbrzymiej siły moralnej w dobie, gdy zorza poranna naszego istnienia państwowego zaledwie się na niebie paliła, walcząc bezsilnie z mrokiem nocy“.

J. PIŁSUDSKI.

1.

Po skończonych bojach pod Łowczówkiem Brygada wypoczywała w Lipnicy Murowanej. Otrzymałszy rozkaz, przydzielający nas do 15 dywizji piechoty. Wyruszyliśmy 16 stycznia do Zdoni. Po przybyciu na miejsce zostałem wysłany do dowództwa dywizji dla nawiązania łączności. Dowódca Dywizji przyjął mnie bardzo serdecznie, wypytywał o Komendanta, a w końcu oświadczył, że tyle słyszał o Komendancie Piłsudskim i jego dzielnych legionistach, iż za zaszczyt sobie uważa ich obecność w swojej dywizji.

Ta jego radość okazała się przedwczesną. Kiedy późnym wieczorem wróciłem do sztabu, nadszedł właśnie nowy rozkaz, odwołujący nas z dywizji na dłuższy wypoczynek do Kęt.

Wówczas Komendant wpadł w doskonały humor. Siedział długo w noc i o powiadał o tem, jak pracował konspiracyjnie w drukarni „Robotnika“, jak wspólnie z Wojciechowskim redagowali i składali materiał, jak następnie sam Komendant, najczęściej w czapce rosyjskiego sędziaka, rozwoził po kraju gotowe już numery. W czasie tej rozmowy kilkakrotnie wracał do wspomnień o Wilnie. Wtedy to, pod wrażeniem słów Komendanta, pierwszy raz nawiązałem kontakt uczuciowy z nieznajomym Wilnem.

2.

Marzec. Rok 1915. Przedstawiamy się we trójkę: obywatelka Wanda Filipkowska (Pęczynska), obywatelka Fanka Fleckówna i ja, przez rosyjsko-niemiec

rażony siłą swego własnego wzroku.

Najpoważniejszą wartością człowieka jest odwaga, myśli Ziuk i nie zatrzymując się wchodzi przez ulicę Dobrą i zaułek Górzysty na Małą Pohulanę.

Jakże bardzo lubi tę dzielnicę nową, leżącą już poza byłymi wałami i rogatką Trocką.

Jakgdyby przeczuwał, że sławną ona będzie nie tylko z tego, że wtedy wycofał się generał rosyjski Twerkow w roku 1794, że wtedy wchodziła jazda polska w r. 1812, witana entuzjastycznie przez tłumy ludu, że tu odbywały się manifestacje patriotyczne 1861 — ale i to przede wszystkim, że sławną będzie z walk legionów polskich, stworzonych właśnie przez niego, przez Ziuka i wypierających stąd krok za krokiem wojska bolszewickie.

Na rogu, tam gdzie Mała Pohulanka styka się z Wielką, stał dom dwupiętrowy, szary jak zmierzch i jak wszystkie inne oślepy.

Ziuk nie wszedł od Wielkiej Pohulaneki przez „paradny wchod“, tylko przez bramę wprost na dziedzińiec i poszedł do szopy, od której drzwi stały otwarte i słychać było uderzenie siekierą.

— Ziuk, ty do mnie? — zawołał zdziwiony Janek.

ki front w Suwalszczyźnie. Od kilku dni czekamy w Sejnach na odpowiednią chwilę, na moment, kiedy cofną się wojska niemieckie, a na ich miejsce wejdą rosyjskie i ogarną nas, umożliwiając

rów i strzały armatnie wskazywały na toczące się w pobliżu walki. Rekwizycje miedzi, ładowane z pośpiechem wozy, kolumny maszerujące w kierunku Suwałk, to wszystko wskazywało na przy

rowie w świetnych humorach.. i nam też wypadło „robić“ dobry humor. Tymczasem niewiasty, przejęte wiadomością o upadku Przemyśla, mają miny całkiem niewyraźne. Najgorszym momentem był toast, wzniesiony na cześć wielkiego zwycięstwa pod Przemyślem. Widząc tragiczne miny niewiast — wstałem i wyciągam kieliszek w ich stronę, wołając: — Za nasze zwycięstwo.

Pocieszona niewiasty raźnie wychyliły kieliszki i po chwili zaczęły się żegnać, tłumacząc się daleką drogą. Gościnni gospodarze nie chcieli nas puścić, zatrzymywali na obiad, obiecując, że dowódca wyda nam przepustki do Grodna. Jakkolwiek bardzo nam przypadła do gustu perspektywa tak łatwego, dostania przepustek, jednakże rozważała nakazywała nie dać poznać po sobie, jak bardzo nam na tych przepustkach zależy. Zdecydowaliśmy się podziękować oficerom za ich uprzejmość i ruszyć bezzwłocznie w dalszą drogę. Od prowadzono nas do wózka, żegnając serdecznie i krzykliwe.

Pod wieczór dostaliśmy się do Sopoćkiń. Na drugi dzień bez większego zachodu udało się nam uzyskać przepustki do Grodna. Dopiero przy wjeździe na teren twierdzy spotkał nas nowy kłopot. Mianowicie komendant posterunku zgadzał się przepuścić tylko niewiasty, mnie za nic nie chciał wpuścić do fortecznego rejonu. Trzeba było długiego przekonywania, tłumaczenia, że nie mogę przecież rozstać się z „rodziną“.. nareszcie pozwolono mi wjechać; ostatnia trudność została szczęśliwie rozwiązana.

Bo zatrzymania na dworcu spowodu uroczystego „molebna“ (znowu ten nie szczęśny Przemyśl), już nie liczę. To była już tylko zwłoka, po której z nieopisaną ulgą w sercach wsiedliśmy nareszcie do pociągu.

Na drugi dzień meldowałem się u komendanta Żulińskiego, a następnie zetknąłem się z całym sztabem komendy. Byli wówczas w tym sztabie: Wacław Jędrzejewicz, Adam Koc, Konrad Libicki, Tomaszewski.

A w kilka dni potem, naszpikowany instrukcjami, jechałem do Wilna, by objąć komendę POW. na Litwie.

3.

Wilno na wiosnę roku 1915. Bliskość frontu. Stan oblężenia. Nastroje społeczeństwa już w znacznym stopniu otrzeźwione z wszechwładnej na początku rosyjskiej orientacji.

Mozolna i powolna praca konspiracyjna. Odprawy w prywatnych mieszkaniach: u Studnickich na Zawalnej, u Mongirdów na Pohulance. Zakonspirowane ćwiczenia wojskowe w Sapieżyńskich Rowach, przy ciągłej groźbie wspy, której konsekwencje były aż nadto przewidziane, wykłady, wywiady, prowadzone po amatorsku, ale z nienajgorszym skutkiem.. i organizowanie się, organizowanie się na gwałt, bo nikt nie mógł wiedzieć dnia ani godziny, a ludzono się jeszcze wówczas co do zamierzeń niemieckich.

Była instrukcja: zatrzymywać ludzi na miejscu, tu ich skupiać i czekać, a oni rwali się na front. Tak było przez całe lato, aż do września 1915 roku.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)



Marszałek Piłsudski z obecnym Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwardem Rydzem Śmigłym w mundurach polowych w czasie wyprawy na Wilno w 1919 roku. Marszałek schylony nad mapą wydaje rozkazy gen. Rydzowi-Śmigłemu.

nam tem samym dostanie się do Warszawy i Wilna.

Mieliśmy ważną pocztę. Wieźliśmy rozkazy i instrukcje dla komendy głównej P.O.W. w Warszawie. Ja zostałem oddany do dyspozycji Komendanta Głównego P. O. W. Romana Żulińskiego z przeznaczeniem do pracy na Litwie i Białorusi.

Siedzieliśmy więc w Sejnach i czekałszy narazie beczynnie. Łuny poza-

gotowujący się odwrót niemiecki. Jakżeśmy go oczekiwali. Zajmowaliśmy jałki opuszczony domek, do jedzenia mieliśmy tylko kartofle bez soli i herbatę bez cukru. Nareszcie któregoś ranka ukaż się pierwszy oddział kozacki.

Nasze dotychczasowe dokumenty powędrowały do pieca — wyjęliśmy rosyjskie paszporty. Mój paszport opiewał na imię Eugenjusza Zahorskiego z gminy Raczki. Teraz chodziło o jak najprędze opuszczenie Sejn, skąd jakoby pochodziłbym, a gdzie nikt nas nie znał. Dłuższy pobyt w tych warunkach mógł być niebezpieczny. Z trudem i po wielu wysiłkach udało się nam uzyskać przepustki do Sopoćkiń. Wynajęty za 50 rubli wóz powiózł nas w kierunku Kopciowej. Zaraz za Sejnami poczuliśmy spotykać maszerujące w stronę Suwałk kolumny piechoty rosyjskiej. W pewnej chwili przeżyłem jedną z najprzykreszniejszych chwil w moim życiu. Z głębi mijającej nas kolumny padło słowo „Szpjon“ Wzdłuż kręgosłupa przebiegł zimny dreszcz. Mój Boże, nawet żadnej broni człowiek przy sobie nie ma.

Ale jakoś dobrnęliśmy szczęśliwie do Kopciowej; tu przypadał popas koni. Zaledwieśmy się zatrzymali — kilku oficerów rosyjskich zbliżyło się do naszego wózka i zaczęło wołać w wielkim i radosnym podnieceniu: — Zwycięstwo. Przemyśl zdobyty.

My, rzecz prosta, nie odczuliśmy specjalnej radości, ale musieliśmy robić „dobrą minę do złej gry“. Rozradowani oficerowie zaprosili nas na śniadanie, które wydał dowódca ich pułku, by uczcić tak świetne zwycięstwo. Dla uniknięcia podejrzenia trzeba było przyjąć te nie miłe zaprosiny.

Stół był zastawiony obficie: konjaki, sardynki i inne smakołyki, jakich już od dawna nie widzieliśmy. Wszyscy ofice-

— Dawaj siekiere — odpowiedział krótko Ziuk i wyjął ją z rąk kolegi.

— Siadź sobie, odpocznij, albo idź na górę, przyniosłem ci książek, będziesz mógł czytać przez ten czas. A ja narobię drzewa dla twojej matki. I kłaniaj się jej ode mnie. Bo widzisz, chciałem ci jeszcze to powiedzieć: Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy okoliczności nawet są mi wrogie, wtedy zawsze pytam siebie, jakby Matka moja kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej wolę i już nie oglądam się na nic.

— Słuchaj — mówi Janek — drzewo i później dokończ, a teraz, kiedyś przyszedł, porozmawiajmy sobie. To za wsze dla mnie taka uczta móc mówić z tobą. Każde twoje słowo nie tylko ucha dotyka, ale wchodzi gdzieś głęboko pod czaszkę do mózgu i nawet jeszcze głębiej.

Ziuk pochylony rąbał drzewo na dołki drobne kawałki.

— Co tam słowa — powiedział. — U nas zawsze słowa przekraczają zamiary, gdyż zamiary istotnie są skromne, a wielkie słowa wyrzucane są jakby dla przykrycia niemożności wprowadzenia w życie tego, co się mówiło. Wszystko to słabość. Silny tak nie postępuje.

Idalja Badowska.

Kartki z przeszłości

(Dalszy ciąg ze str. 5-ej)

4.

Wrzesień 1915 rok. Moskale szybko związują front, cofają się na wschód. Przez Wilno przewalają się masy uciekinierów przymusowych i dobrowolnych.

Po wejściu Niemców udaje mi się jako oficerowi legionowemu uzyskać przez pustkę do Warszawy. Pozostawiam jako swego zastępcę obywatela Wacława Mongirda, a sam wyruszam w drogę. Niełatwo się było wydostać ze świeżo zajętego Wilna. Drogę do Landwarowa trzeba było odbyć końmi, w Landwarowie dopiero wsiadło się do pociągu. Pierwszy przywiozłem Warszawie wiadomości z zajętego Wilna.

Odezwa Pfeila, jakkolwiek natychmiast prawie zdezawuowana przez przełożone władze jego, odezwa, która nazwała Wilno „perłą korony polskiej“, obiegła w druku całą prasę polską. Niejednemu z Małopolski, a poniekąd bodaj i z Królestwa, z tej odezwy dopiero dowiadawali się, że Wilno zawsze jest polskie.

Z Warszawy udałem się do Brygady, by zdać relację Komendantowi z dokonanych prac, a potem wrócić do służby w polu.

W Brygadzie zastałem sytuację do syć ciężką, tak jak ciężkie zresztą było ogólne położenie polityczne. Dalsza rola Legionów znajdowała się pod znakiem zapytania, a komplikowały sytuację szkodliwa akcja C. i K. komendy Legionów. Komendant główny nosił się z jakimiś dalekoidącymi zamiarami, największy wysiłek miał być skierowany na prace organizacyjne w kraju. Brygada była chwilowo podzielona: część walczyła pod Kukłami, druga część, z Komendantem na czele — pod Kołkami. Tu właśnie znalazłem Komendanta i zameldowałem swoje przybycie.

Chodziliśmy tam i spowrotem po skraju lasu. W pobliżu raz po raz padały szrapnele. Komendant wziął mnie pod rękę i wypytował szczegółowo o Wilno: o nastroje, o ilość zorganizowanych ludzi, nawet o drogę, którą wyjeżdżałem z Wilna. Wiadomości o Wilnie wprowadziły Komendanta w stan pewnego rozmarzenia. Kazał mi wracać i kontynuować pracę w P. O. W. a potem dodał:

— A ja wjadę do Wilna od lidzkiego traktu, przez Ostrą Bramę.

Pod wrażeniem tych słów wracałem na mój posterunek. Wracałem nie sam. Do pomocy został mi przydzielony sierżant pierwszej Brygady Hauke-Nowak, obecny wojewoda łódzki.

5.

Przywiozłem ze sobą do Wilna cały koszt rozmaitych wydawnictw i druków, które przyczyniły się znacznie do ożywienia pracy. Ruch się zrobił w P.O.W. Niemcy, narażenie jeszcze nie zorientowani, nie przeszkadzali urządzaniu zbiórek i ćwiczeń. Sala Sokoła przy ulicy Wileńskiej służyła do ćwiczeń z bronią. (Uprzejmość właścicielki domu, panny Stanisławy Pietraszkiewiczówny). Napływ młodzieży coraz się zwiększał. W krótkim czasie prawie cała młodzież szkolna należy do P. O. W. i ćwiczy z zapalem.

W tym czasie zjechał do Wilna oficjalny delegat departamentu wojskowego, podpułkownik Unrug, celem rozpoczęcia werbunku w duchu NKenowym. Niedługo jednak cieszył się on swobodą ruchów; władze niemieckie kazały mu niezwłocznie opuścić Wilno, ograniczywszy wprawdzie do minimum swobodę jego ruchów. Z Wilna wystosował on list do departamentu wojskowego na ręce pułkownika Sikorskiego tak charakterystyczny, że przytaczam go tu w całości.

WILNO, 19. XII. 1915.

Władze niemieckie wojskowe położyły na mnie areszt i z Wilna wyjechać nie mogę i nie wiem kiedy wyjadę — korzystam z okazji i wysyłam list niniejszy Bracka Nr. 5.

We Wilnie zastałem zorganizowaną już działalność (od roku) charakteru konspiracyjnego w kierunku tworzenia kadry legionowych i zorganizowaną ligę kobiet — inicjatywa wyszła z kół wojskowych (Piłsudski).

Miałem do wyboru: a) powrócić i zdać o powyższym raporcie, b) stanąć ponad tem: pracować z drugiego końca, od góry.

Wybrałem to drugie; stanąłem na stanowisku delegata N. K. N. — zadanie me: naród Polski wznosił sztandar: Państwo Polskie, zszeregowal się pod komendą N. K. N. i chce wejść w bezpośredni kontakt z Litwą.

Celem mej misji: powiedzieć Litwie co zrobiliśmy; dusza narodu polskiego skryształowała się N. K. N. i jego agencji: jego czyn: departament — legiony.

Porozumiałem się z Abramowiczem i ten zwołał liczniejsze zebranie.

Treścią przemówienia mego: Korona chce z wami wspólnie pracować; zatem zorganizujcie się, zszeregujcie politycznie pod sztandarem jednym i powiedzcie czem jesteście i czem być chcecie.

Idźcie z nami ręką w rękę. Wybierzcie delegatów, którzy osobiście się przekonają o stanie rzeczy w koronie i wejdą w stały kontakt z N. K. N.

Ważniejsze momenty sesji inauguracyjnej: a) Zaznaczenie tych Panów, że nie mogą się kategorycznie wypowiedzieć, dopóki różne stronnictwa niepodległościowe warszawskie nie zrobią akcesu u N. K. N.

Odpowiedziałem 1) to jest kwestia wewnętrzna Korony i nie może przesądzać stanowiska politycznego Litwy, 2) to sprawa zasadniczo już zatwierdzona, są to już kwestie często formalne, że najprawdopodobniej Korona w tej chwili stanowi w olbrzymiej swej większości jedną polityczną zwartą grupę pod komendą N. K. N.

b) Niedyskretne pytania co do niezgodności i rozdziewików między N. K. N. (depart. wojsk.) i wojskiem.

Na to odpowiedziałem: 1) o rozdziewikach i niezgodności mowy być nie może, to fałsz; — że egzystują może różnice często taktyczne; lecz że wszyscy służyliśmy karnie jednej idei, że sztandar nasz wspólny „Państwo Polskie“ stoi wysoko i góruje nad jednostkami, że N. K. N. Depart. wojsk., legiony to jednolity organizm, jedna, jednym duchem owiana Rodzina; 2) prosiłem, żeby na temat powyższy wogóle pytań nie zadawano, bo nie mogę opowiadać rzeczy dotyczących się naszych spraw domowych.

c) Interpelowano mnie: to pewnie zechce N. K. N. i legiony organizować na Litwie — odpowiedziałem: 1) jeżeli Litwa stanie pod sztandarem swym narodowym i zorganizuje polityczną władzę w rodzaju N. K. N. (litewskiego) to ten rząd będzie o tem decydował, czy tworzenie legionów na Litwie jest wskazane. 2) Ze Korona uważała za naturalną konsekwencję zszeregowania się pod sztandarem „Państwo Polskie“ tworzenie wojska Polskiego i że ja osobiście sądzę, że tym widomym symbolem idei Państwowej Litwy będą i tu legiony.

REZULTAT KONFERENCJI.

Litwa będzie nad sprawą przez Koronę poruszoną deliberowała i w rezultacie prawdopodobnie wyśle do Warszawy delegację dla porozumienia się z N. K. N.

Porozumiewałem się z Litwinami (grupą b. nieliczną i nie wpływową z nami sympatyzującą) z Białorusinami i z żydami.

Wszystkie te grupy w rezultacie oświadczyły mi, że wysła delegatów do Warszawy.

Z grupą najliczniejszą nacjonalistów Litwinów w kontakt nie wchodziłem — są to nasi zaciekli wrogowie i narazie rzucili się w niemieckie objęcia.

Konferowałem parokrotnie z administratorem Michalkiewiczem: kler tutejszy naogół o wiele dzielniejszy niż kler w Królestwie — jest „Polskim“ sans phrase; lecz ksiądz administrator dzisiaj twierdzi, że wobec tego, że Niemcy bardziej niejasne wobec nas zajęli stanowisko, akcja czynna (Legiony) byłaby na Litwie przedwczesną.

Stosunek mój do organizatora Legionów, porucznika Zahorskiego i do ligi kobiet jest zupełnie poprawny — ale to ekspozytura Piłsudskiego — oświadczyłem im oficjalnie, że miła to będzie niespodzianka dla N. K. N. dowiedzieć się, że tak świetnie tworzą kadry przyszłego wojska Polskiego i tak energicznie

i praktycznie propagują ideę państwową.

Staralem się stanąć na stanowisku zwierzchnika, który jest zadowolony z tego, że podkomendni na własną odpowiedzialność zbroją robią robotę.

Ale uważam, że ten rozdziewik i ta megalomanja Piłsudskiego i jego falangi, to rak toczący nas — to wielkie zło.

Naogół w społeczeństwie polskim we Wilnie chaos, a w stosunku do nich narodowości kraj ten zamieszkujących rozpaczliwe krótkowidztwo-szowinizm, megalomanja — ignorowanie tego co jest i jest groźne już dzisiaj, a w niedalekiej przyszłości może być grobem Polskości — w najwyższym stopniu apolityczne stanowisko wobec żydów, białorusinów — nawet wobec Polski — młodej Polski.

Nasienie tego Dmowskiego — narodowa demokracja — padło tu specjalnie we Wilnie na wdzięczną glebę — i to grozi nam w przyszłości tu katastrofą.

Ludzie trzeźwo sytuację oceniający — jest ich paru między innymi ksiądz Administrator — sądzą, że ideaja przeczenna, żeby tu przysłać b. poważnego i rozumnego człowieka, autorytet uznany i rzucony, byłoby dobrodziejstwem.

Taki profesor Tokarz może byłby najodpowiedniejszym misjonarzem.

A misjonarz tu konieczny — bo Wilno dzisiaj to NIESTETY BAGNO.

Nie wiem kiedy mnie Niemcy wypuszczą — sądzą, że słówko Wiednia pomogłoby.

Podczas dalszego mego przymusowego pobytu będę pracował wedle sił mych „ad majorem Poloniae gloriam“, ale jestem okropnie już zmęczony tą wstrętną robotą polityczną.

Racz Szanowny Panie Pułkowniku przyjąć wyrazy mego głębokiego uznanowania szczerze oddany i powolny sługa ZYGMUNT.

6.

Skolei trzeba było pomyśleć o organizowaniu starszego społeczeństwa. Najpierw udaje mi się zorganizować kobiety.

Już od początku działalności P.O.W. istniała Liga Kobiet z panią Janiną Studnicką na czele, ale trzeba było stworzyć organizację o szerszym zakresie. Powstaje Związek Patriotek z Emmą Jeleńską jako prezeską i Wandą Niedziałkowską jako sekretarką na czele.

Celem związku była propaganda idei państwowości polskiej na Litwie. Wydała nielegalne piśmko „Unję“, które P. O. W. drukowała w swojej tajnej drukarni. Przeznaczone było to piśmko głównie na wieś. Jednym z pierwszych czynów związku, bezpośrednio po zawarciu się było wydanie odezwy, której kilka wyjątków cytuję.

— „Nadchodzą chwile dla Narodu naszego stanowcze. Po długiej i ciemnej nocy niewoli odwraca się karta historii i Polsce przyświecać zaczyna świt dnia nowego, dnia niepodległości i swobody. W brzasku tego nowego dnia my, Polki Wielkiego Księstwa Litewskiego, przerywamy nasze długie milczenie i składamy następującą deklarację:

W imię przeszłości wspólnej, dawnych dni chwały i bliższych nas dni męki, dźwięnych zawsze razem, w zupełnym uznaniu, że wszelkie światło, dobro i postęp szły do nas zawsze z wielkiej polskiej ojczyzny, iż za jej działaniem cała nasza obszerna, wielojęzyczna kraina skłoniła się ku cywilizacji za chodu, a ustrzegła się demoralizujących wpływów Moskwy, w poczuciu całkowitej przynależności do duchowej istoty Polski — chcemy być z nią złączeni na

wieki... Chcemy być z Polską, czy niepodległą i szczęśliwą, czy też uciśnioną i cierpiącą, nierozłącznie złączeni. Nie pojmujemy dla siebie innego istnienia i odrzucamy precz wszelką inną, choćby w najświetniejsze ufydy przybraną, przyszłość. Wy zatem bracia z Korony nie zapominajcie o Litwie... nie zubożajcie samych siebie, ograniczając żądania wasze do drobnej stosunkowo dzielnicy. Nie odtrącajcie wielkiej i w ogniu najcięższych prób zahartowanej części narodu. Nie dawajcie się zmylić bałamutami stąd wieściami... My Polki Wielkiego Księstwa Litewskiego do was, bracia z Korony wyciągamy dłoń i wołamy z głębi znękanych serc: Chcemy być z Polską złączeni na wieki“.

Odezwę podpisały: Związek Patriotek i Liga Kobiet.

7.

Okolo prac P. O. W. grupuje się pewne grono starszych osób, które tworzy z czasem t. zw. „Penzel“. Polski Niepodległościowy Związek Litwy. Na czele tego związku stanął Władysław Zawadzki; jako delegaci poszczególnych organizacji weszli: dr. Jan Boguszewski, Witold Abramowicz, Jan Piłsudski, Luboński, Edward i Zbigniew Jasińscy, Bolesław Malinowski, Władysław Jaszczolt, Bronisław Umiastowski, Ludwik Chomiński, Jan Kalenkiewicz i ja, jako przedstawiciel pracy wojskowej. Zadaniem „Penzla“ było wytwarzanie pewnej opinii politycznej, pewnych nastrojów, przychylnych dla pracy niepodległościowo-wojskowej.

Wydano cały szereg odezw. W jednej z nich, na dzień trzeciego maja, czy tamy: „Nie damy, jak przed laty, ujść tej dogodnej chwili, która nas samym sobie wróciła, bo twarzą szkoła życia nauczyła nas, że sposobności mocną trzymajmy dłoń... Nie powstrzymujemy nas złudne mamidła moskiewskiej swobody, ni obietnice urzędzenia nam „podległej niepodległości“. Przeszło sto lat uczyły nas dzieje zawadności cudzych obietnic i tej niezłomnej zasady, że w walce o byt tylko na samym sobie polegać można. Tylko czyn hartowny, męski czyn, Dąbrowskiego, czy Piłsudskiego, zawsze nas wyzwalał. To też czeka my natężamy dziś słuch: zali przedko z pod kolumny Zygmunta zagrzmie rozkaz, co grzmiał już raz echem złotego rogu od krakowskiego gościńca: Do broń!“.

To też młodzież nasłuchuje tego hasła i niecierpliwi się. Gorętsze jednostki łamią subordynację i wymykają się na front legionowy, tembardziej, że akcja biura werbunkowego N. K. N. u siebie aż do Wilna. Nawet spośród członków samego Penzla zdarzają się takie dezercje. Dr. Boguszewski, entuzjasta i zapaleńca, nie wytrzymał na miejscu i zgłosił się do Legionów. Był on przez pewien czas łącznikiem między Wilnem i Warszawą.

Tymczasem w Warszawie Rada Stanu borykała się z trudnościami zewnętrznymi i wewnętrznymi.

W marcu 1917 roku Penzel wydaje pod wpływem wiadomości przywiezionych przez doktora Boguszewskiego odezwę, ostrzegającą, że lada moment przystąpimy do tworzenia armji. Z tą odezwą, jak również z raportami ogólnej treści, wyjechałem do Warszawy. Zabrałem się jako ordynans doktora porucznika Boguszewskiego.

Przyjazd mój zameldowano Komendantowi, który wtenczas urzędował w Radzie Stanu jako przewodniczący komisji wojskowej. Komendant zaważwał mnie natychmiast. Raport zdawałem w obecności Ludwika Góreckiego. Kiedyś przedstawił już całą działalność władz okupacyjnych oraz nasze prace i nastroje, na końcu wyciągnąłem odezwę Penzla. Komendant przeczytał ją uważnie i powiedział:

— Bardzo ładnie, ale na tworzenie wojska jeszcze za wcześnie.

Potem podszedł do mapy na ścianie, wpatrzył się w nią i dorzucił.

— Niemcy chcą mnie odciąć od Wilna — a jednak Wilno musi być moje.

Eugenjusz Dobaczewski.



Fotografia Agencji Radjofonicznej P. R. przedstawiająca dowód rejestracji Marszałka Piłsudskiego jako abonenta radjowego.

Złóż datkę na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

W powadze i skupieniu upłynie dzień Imienin ś. p. Marszałka

Akademja w gimnazjum im. Orzeszkowej

Uczennice gimnazjum im. Orzeszkowej w liczbie 528 zebrały się w dniu 18 b. m. o godz. 18-ej w swej szkole na akademję żałobną. Po odegraniu i odśpiewaniu kilku utworów, odczytano wyjątki z dzieł Marszałka. O godz. 19-ej cała szkoła wysłuchała przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej, transmitowanego przez specjalnie zainstalowany megafon w gimnazjum, a następnie udała się do kościoła Ostrobramskiego św. Teresy, gdzie złożono wieniec przed urną z sercem Marszałka.

Pochód akademicki

Termin pochodu młodzieży akademickiej do kościoła św. Teresy został z g. 9,30 przesunięty na g. 10,50. Młodzież zbierze się na ul. Ostrobramskiej, przed bramą klasztoru Bazylianów i następnie przedstawiciele jej złożą kwiaty przed urną z sercem ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Dziś dzień wolny od nauki

W dniu dzisiejszym w związku z imieninami ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w szkołach średnich i powszechnych lekcje nie odbędą się.

Po nabożeństwach odbędą się w szkołach odczyty i pogadanki dla młodzieży.

Dzień dzisiejszy w urzędach

W związku z przypadającymi na dzień dzisiejszy imieninami ś. p. Marszałka pracownicy w instytucjach i urzędach państwowych i samorządowych zwalniani będą na kilka godzin z pracy celem wzięcia udziału w nabożeństwach.

Megafony radjowe na placach miasta

Wczoraj wieczorem w różnych punktach miasta zainstalowane były głośniki radjowe. Między in. wystawiliśmy również aparat radjowy w oknie naszej redakcji.

Przed megafonami gromadziły się tłumy publiczności, które w skupieniu wysłuchały piękne go przemówienia Pana Prezydenta Rzplitej.

Chorągwie na gmachu Federacji

Gmach Federacji wileńskiej został od rana 18 b. m. udekorowany chorągwami państwowymi i federacyjnymi, wieczorem zaś ustawiono na zewnętrznej stronie gmachu popiersie, płonące znicze i projektor. Sztandary owinięte są krepą żałobną.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Marszałka w kościele Serca Jezusowego

Z inicjatywy KPW. i Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej odprawione zostało wczoraj w kościele Serca Jezusowego przy ul. Wiwulskiego uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego.

Na nabożeństwo przybył wojewoda

płk. Bociński, wicewojewoda Jankowski, starosta grodzki Wielowieyski, przedstawiciele wojska i samorządu oraz liczne organizacje z pocztami sztandarowymi na czele z KPW.

Z władz kolejowych obecni byli: dyr. inż. Falkowski, prezes KPW. M. Puchalski, oraz wszyscy wyżsi urzędnicy Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

Pienia religijne podczas nabożeństwa wykonał chór KPW. Kościół był wypełniony po brzegi publicznością.

Nabożeństwo żałobne w Kienesie Karaïmskiej

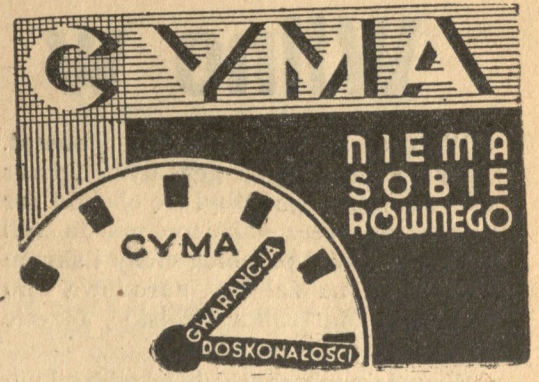
W uzupełnieniu wczorajszego wykazu nabożeństw za duszę ś. p. Marszałka dowiadujemy się, że dziś o godz. 10 min. 30 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w Kienesie Karaïmskiej (Grodzka 6).

Marszałek Senatu Prystor w Wilnie

W związku z dzisiejszymi uroczystościami ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego przybył do Wilna marszałek Senatu p. Prystor.

21 strzałów armatnich

Dziś o godz. 20,45 t. j. w godzinę zgonu ś. p. Marszałka Piłsudskiego, przed kościołem św. Teresy, przed pałacem reprezentacyjnym oraz na placu Orzeszkowej ustawia się plutony honorowe z dobozami na czele. Przy dźwiękach werbli oddziały sprezentują broń, a w tym czasie z góry Zamkowej baterja artylerji da 21 strzałów. Po tym żałobnym salucie oddziały powrócą do koszar.



Venizelos zmarł

PARYŻ, (Pat). Venizelos zmarł, nie odzyskując przytomności. Małżonka i dwaj synowie zmarłego Sofokles i Demostenes przez całą noc nie opuszczali łoża chorego. Agonja rozpoczęła się wczoraj wieczorem.

PARYŻ, (Pat). Zwłoki Venizelosa mają zostać przewiezione na Krete. Uroczyste nabożeństwo żałobne odbędzie się w Paryżu.

Polska wobec paktu reńskiego

Przemówienie min. Becka na sesji Rady L. N.

LONDYN, (Pat). O godzinie 15 m. 45 rozpoczęło się posiedzenie Rady Ligi Narodów w toku dyskusji, jaka toczyła się zabrał głos min. Beck, który stanowisko polskie określił w przemówieniu następującem:

„Panowie. Rada Ligi ma przed sobą wlosek rządów belgijskiego i francuskiego, przedłożony jej na podstawie alinea 2 art. 4 paktu reńskiego, w sposób następujący, określającego obowiązki rady na wypadek naruszenia art. 42 lub 43 traktatu wersalskiego:

„Natchmiasz po stwierdzeniu przez Radę Ligi Narodów takiego pogwałcenia lub naruszenia, rada bez zwłoki wyda swoją opinię i zawiadomi o niej państwa, podpisane pod niniejszym traktatem“ — to zn. paktem reńskim.

Wkroczenie wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej jest faktem, któremu nikt nie zaprzecza i który rada winna stwierdzić. Jeżeli chodzi o okoliczności, w których fakt ten nastąpił, sądzę, iż ocena tego zagadnienia

należy do sygnatarjuszy paktu reńskiego.

Pozwolą mi panowie przy tej okazji powiedzieć kilka słów natury ogólnej na temat umów lokarneńskich, które są podstawą rozpatrywanego przez nas zagadnienia.

Jest faktem powszechnie znanym, że w moim kraju umowy te nie były powitane przychylnie. Jeżeli z jednej strony wywołały one w swoim czasie zastrzeżenia opinji polskiej, z uwagi na to, iż stwierdzając gwarancje specjalne dla stabilizacji politycznej nad Renem mogły równocześnie wywołać wrażenie istnienia w Europie Wschodniej bardzo wątpliwego bezpieczeństwa, o tyle z drugiej strony, dzięki wspólnym wysiłkom rządu francuskiego i polskiego, możliwym było utrzymanie sojuszu polsko-francuskiego przez włączenie go do całokształtu umów z roku 1935 pod postacią układu o wzajemnej pomocy. Dzięki współdziałaniu obu rządów, sojusz ten, który poprzedził układy lokarneńskie pozostał i pozostaje nadal w mocy.

Belgia — drugi kraj bezpośrednio zainteresowany w rozpatrywanym przez nas zagadnieniu — nie jest związany z Polską żadnym uk-

ładem politycznym. Jednak odwieczna przyjaźń łącząca oba nasze narody, nakłada na nas obowiązek ustosunkowania się do interesów Belgji z jaknajwiększą uwagą.

Jeżeli chodzi o Polskę, to wskutek wymienionych pomiędzy Polską a Rzeszą niemiecką w styczniu 1934 r. deklaracji sytuacja została poprawiona. Deklaracje te negocjowane w atmosferze wzajemnego zaufania i wynikające z obustronnej stanowczej decyzji zapewnienia pokoju na wspólnej granicy pozwoliły na ustalenie pomiędzy Polską a Niemcami stosunków, opartych na wzajemnym poszanowaniu. Słowa, poświęcone Polsce w przemówieniu kancleza Rzeszy z dn. 7 marca r. b. są dowodem woili utrzymania przez rząd Rzeszy przyjętych wobec nas zobowiązań i określają równocześnie ducha, w którym zamierza je stosować.

Ostatnie wypadki dały powód do żywych dyskusji na temat paktu francusko-sowieckiego. Pragnę oświadczyć, że pakt ten zawarty pomiędzy Francją a Związkiem Sowieckim, pakt, w którym Polska nie uczestniczy, podobnie jak w pakcie reńskim, nie mógł zmienić w niczym zobowiązań i praw wynikających dla Polski z układów, podpisanych uprzednio. W stosunku do Zw. Sowieckiego zobowiązania Polski zostały w ciągu ubiegłych lat sformułowane w pakcie o nieagresji i w protokole londyńskim o określeniu napastnika.

Rząd Polski i opinia publiczna w Polsce przywiązując największą wagę do konsolidacji normalnych stosunków między krajami europejskimi, co stanowi istotny warunek bezpieczeństwa w Europie. Temu warunkowi nie może się stać zadość, o ile nie będzie ściśle przestrzegana zasada, której rząd Polski zawsze bronił, a mianowicie, że interesy jakiegokolwiek kraju niezależnie od jego znaczenia, nie mogą stanowić obiektu negocjacji międzynarodowej bez udziału i zgody zainteresowanego.

STALE NA SZLAKU SZCZĘŚCIA!

W 3-cim dniu ciągnięcia II klasy 35 Loterii Państwowej znów u nas padło **ZŁ. 50.000** na Nr. 127017
Związana ze szczęściem kolektura

A. WOLAŃSKA
Wilno, Wielka 6

Poprawki rządu do ustawy o uboju zwierząt

WARSZAWA, (PAT). — Dziś przed południem zebrała się komisja administracyjno-samorządowa Sejmu, na której przystąpiono do rozpatrzenia projektu ustawy o uboju zwierząt, gospodarskich w rzeźniach i do poprawek wniesionych do tego projektu przez rząd na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Izby.

Na wstępie minister oświaty ŚWIĘTOSŁAWSKI, nawiązując do oświadczenia złożonego na plenum przez przewodniczącego komisji administracyjno-samorządowej posła Duchę, że „wiceminister ksiądz Żongolowicz odczytał deklaraty, jednak na zapytanie czy stawia jakieś wnioski w związku z tą deklaracją żadnych wniosków nie postawił“, oznaczył, że wiceminister Żongolowicz nie mógł udzielić odpowiedzi na pytanie czy zgłasza poprawki do ustawy, albowiem nie były one jeszcze sprecyzowane, albowiem wypracowanie tych poprawek wymagało szczególnej analizy całości zagadnienia, rząd ograniczył się do zapowiedzi wprowadzenia odpowiednich zmian.

Posłanka PRYSTOROWA omawia w dłuższym oświadczeniu rolę Sejmu oświadczając, że zadania jakie obecnie Sejm spełnia, są zbyt skromne. Sejm wykazał całą dobrą wolę przyjęcia z pomocą rządowi, ale naprawdę pomocnym okazać się wtedy, kiedy będzie siłą samodzielną. Co się tyczy projektu ustawy o uboju rytualnym, to jest to ustawa gospodarczo-humanitarna, poparta przez jednolity front społeczeństwa polskiego. Posłanka Prystorowa wyraża zgodę na poprawki rządu, pogłębiające ustawę, nie może się jednak zgodzić na artykuł 5-ty, który, zdaniem mówczynie przeczy ustawie.

Po rozważaniach ogólnych przystąpiono do poprawki NAD ARTYKULEM 1-szym, na którą wyraził swą zgodę referent pos. Dudziński.

Posel MALESZEWSKI zapytuje co znaczy

poprawka do tego artykułu i zaznacza, że dla jasności i przejrzystości przepisu trzeba unie możliwosc dowolności interpretacji a dalej wyraża wątpliwosc czy termin „zwierzeta ciepkokrwiste“ wystarcza i czy obejmuje on w zyciu po tocznym i ptactwo.

Sprawę tę wyjaśnia p. minister PONIATOWSKI, stwierdzając, że stawianie terminu zwierzeta ciepkokrwiste ma na celu uregulowanie sposobu uboju również i ptactwa. Co do terminu „ogluszenie“ dodaliśmy „lub w inny sposób pozbawione przytomności“.

Poprawka ta liczy się z możliwością zjawienia się coraz innych i może coraz lepszych sposobów ogluszenia i pozbawiania przytomności.

Posłanka Prystorowa zgodziła się na poprawki rządu. Poprawka posła Maleszewskiego w głosowaniu upadła i ARTYKUL 1-szy ZOSTAŁ PRZYJĘTY W BRZMIENIU RZĄDOWYM.

DO ART. 2-go zabrał głos referent zgadzając się na poprawki rządowe, które są logiczną konsekwencją poprawek do art. 1-go.

DO ART. 3-go zabrał głos poseł ŚWIATOPELK MIRSKI, zapytując dlaczego nowy art. 3-ci postanawia, że wyłącznie w rzeźniach publicznych lub prywatnych ma się odbywać jedyne ubój bydła i koni oraz jakie wyjątki przewiduje minister przy stosowaniu tego przepisu.

Minister PONIATOWSKI wyjaśnia, że chodzi tu o humanitarny ubój zwłaszcza zwierząt wielkich, które w naszym poczuciu ze względu na ich siłę i żywotność cierpią więcej.

W dyskusji nad artykułem zabierali głos i inni mówcy wysuwając szereg wątpliwości i czyniąc różne uzupełnienia. Posłom tym odpowiadał kilkakrotnie minister Poniatowski, który wyjaśnił, że artykuł 3-ci tej ustawy zezwala na ubój w gospodarstwach domowych na własną potrzebę rodziny.

P. minister sprostował, że w pojęciu bydła rogatego objęte są w dotychczasowych rozporządzeniach i cielecia. Na zarzut posła MALESZEWSKIEGO, który traktuje art. 3-ci jako pewien wyłom mówca odpowiada, że tak nie jest, albowiem na podstawie rozporządzenia Prezydenta ubój poza rzeźnią był dopuszczalny w tych miejscowościach, w których nie obowiązuje przymus uboju w rzeźniach publicznych.

(Ze względów technicznych dalszy ciąg po damy jutro).

Umorzenie w Sądzie Apelacyjnym sprawy ze skargi red. Mackiewicza przeciwko red. Okuliczowi o zniesławienie i zniewagę

Wyznaczona na wczoraj rozprawa w sprawie powyższej zakończona została, na propozycję przewodniczącego, sędziego Dmochowskiego, pojednaniem stron, które złożyły do protokołu następujące oświadczenia:

P. OKULICZ: „Cofam wyrazy i zarzuty, wypowiedziane w moim artykule pod adresem p. Mackiewicza z dnia 12 września 1935 r. p. t. „Moja odpowiedź“ oraz określenia i zarzuty w artykule „Pod światło“, co nie znaczy, abym zmienił swój pogląd na historyczne wypadki w tamtych czasach“.

P. MACKIEWICZ: „Oświadczam, że pisząc mój artykuł p. t. „Przygody na wileńskim parłykarzu“ z dnia 11-go września, nie miałem zamiaru dotknąć na honorze p. Okulicza, oraz cofam wyrazy i zarzuty wypowiedziane w arty-

kule z dnia 8 września p. t. „Odpowiedź nastąpi po wyborach“ oraz cofam określenia i zarzuty, które mi poczuł się dotknięty p. Okulicz w związku z polemiką w sprawie sojuszu rosyjsko-francuskiego w artykułach „Camera Obscura“ i „Erudyta“, co nie znaczy, abym zmienił pogląd na historyczne wypadki w tamtych czasach“.

Sąd na zgodny wniosek stron sprawę umorzył.

Mec. Petruszewicz oświadczył ponadto, że red. Okulicz umorzył sprawę karną, którą wszczął przeciwko red. Mackiewiczowi o zniesławienie i znieważenie treści artykułów w „Słowie“ z dnia 5 i 8 maja 1935 r. p. t. „Camera obscura“ i „Erudyta“.

WYKONAŁ POLSKIE ŻO NAJLEPSZA
HERBATA
z KOPERNIKIEM“



WARSZ. TOW. HANDELU HERBATĄ
A. Długocki, W. Wrześniewski
Spółka Akcyjna
SEKCP W WILNIE, UL. MICKIEWICZA 21

Wilno w dniu Imienin gen. Rydza-Śmigłego

Wczoraj z okazji Imienin general. inspekt. sił zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego odbył się obchód zorganizowany przez garnizon miasta Wilna. Obchód miał przebieg cichy i skromny z uwagi na żałobę narodową po Pierwszym Marszałku Polski Józefie Piłsudskim.

W godzinach rannych w oddziałach wojskowych odbyły się normalne zajęcia, popołudnie zaś było wolne od zajęć. We wszystkich oddziałach urzędowo pogadanki dla żołnierzy i podoficerów. W przemówieniach podkreślano znaczenie naczelnego wodza oraz charakterystyzowano Jego czyny i zasługi.

O godz. 13 w oficerskiej kasynie garnizonowej odbyło się uroczyste składanie życzeń dla gen. Śmigłego na ręce insp. armji gen. Dąb-Biernackiego. W pięknie udekorowanej kwiatami sali z portretem gen. Śmigłego-Rydza zebrała się generalicja, dowódcy wyższych jednostek oraz delegacje wszystkich oddziałów garnizonu, złożone z oficerów, podoficerów i szeregowców.

W sali wyłożono księgę życzeń, do której poszczególne osoby i delegacje wpisywały się. Księga ta złożona została na ręce inspektora armji gen. Dąb-Biernackiego i zostanie zawieszona generalnemu inspektorowi sił zbrojnych do Warszawy przez delegację złożoną z oficerów wileńskich pułków.

W imieniu wojska złożył życzenia gen. Skwarczyński, imieniem wszystkich władz i społeczeństwa wileńskiego wojewoda wileński Ludwik Bociański, imieniem uniwersytetu — rektor Stanisław.

Do zebranych przemówił gen. Dąb-Biernacki, podkreślił on wielki sentyment, jaki wiąże generała Rydza-Śmigłego z Wilnem i Wileńszczyzną. Generalny inspektor kocha Wilno i jego bar dziej, że jest to miasto Komendanta i że on razem z Marszałkiem Piłsudskim na czele armji polskiej walczył o to miasto i oswobodził je.

O godz. 17 w Teatrze Miejskim na Pohulance odbyła się uroczysta akademja ku czci dostojnego solenizanta.

Przy wypełnionej widowni wygłosił przemówienie d-ca O. K. 3 gen. Karasiewicz - Tokarzewski, które podajemy niżej.

Po przemówieniu p. Henryk Borowski deklamował fragmenty z poematu Ujejskiego „Maraton“. Orkiestra wojskowa odegrała Wagnerowską „Polonję“ i wiązanek pieśni legjonowych. W dalszej części programu mjr. Stanisław Chudyba podzielił się z zebranymi wspomnieniami wojennymi o gen. Śmig

łym, a ppor. Kępa wypowiedział urywki z mowy gen. Śmigłego, wygłoszonej na Sowińcu.

Marszem „Pierwszej Brygady“ zakończona została akademja.

Na akademję przybyli insp. armji gen. Dąb-Biernacki, wojewoda wileński Ludwik Bociański, generałowie Skwar

czyński, Podziejewski, Przewłocki, Norwid Neugebauer, rektor USB. Stanisław, szefowie wszystkich urzędów dróg i instancji, przedstawiciele organizacji i związków z gen. Osikowskim, prezesem Federacji wileńskiej, na czele, młodzież szkolna i akademicka oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Przemówienie D-cy Okręgu Korpusu Nr. III gen. Michała Karasiewicz-Tokarzewskiego,

wygłoszone w dniu 18-III b. r. na Akademji ku czci generała dywizji Edwarda Rydza-Śmigłego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, w Teatrze na Pohulance

Nie wiem, czy takich niema, ale wiem, że nie znamy idei, którychby nie wyrażała jakaś żywa indywidualność. Podobnie więc i wszystko, co kiedykolwiek w znaney mi przeszłości było dążeniem do wielkości u jakiegoś ludzkiego zespołu, narodu, czy grupy narodów, ideę taką wyrażało zawsze poprzez żywych wielkich ludzi danej epoki.

I nie ważnym jest dla nas w tej chwili rozstrzygać, czy to idea taka rozdziła swoich ofiarników, czy też oni ją stwarzali — zdaje się być jednak faktem, że w świadomości masy żyjących, spływała zawsze przez geniusz proroka lub wieszczę, wódz żywił ją z siebie i sobą utrwalał, a żołnierz czy kapłan, pionier, albo organizator, przekuwali ją w czyn. I jeżeli łatwo znaleźć w przeszłości szereg dowodów na to, że wielkość natchnienia czy potęga wodzostwa, osiągały powodzenie, nawet wbrew niedostępowi swoich wykonawców — przy ścisłej analizie istotnego stanu rzeczy nie potrafimy doszukać się przykładu, aby cokolwiek wielkiego stworzono i utrzymano przy życiu, gdy zabrakło natchnienia idei — gdy nie stało Wodza. A znowu obojętnym jest zasadniczo dlatego o czem mówię, czy to natchnienie i wódz urastali sami z siebie w kamień węgielny swej epoki, — czy wymodlili ich i wykuliwa tesknota serc bezimiennych, jakże często tak bardzo nielicznych przyszych wykonawców, czy wręcz stało się to równocześnie wzajemnie wiążące się i pogłębiające — nie mniej zdaje się być bezspornie udowodnionem, że właśnie przy zaistnieniu tego trzeciego wypadku — w złotym środku między dwoma uprzedniami krawcówściami — świt natchnienia i południe wzdół wodzostwa — wieńczył skupiony w ciszy swego wypełnienia się, pogodny — bezchmurny skłon dnia.

Zebrałiśmy się tutaj, aby majestat skupienia w dniu jutrzejszym, prześwietlić zwartą, cichą radością dzisiejszego dnia. Odszedł największy z Wieszczów i Wodzów Narodu, zostawiając po sobie niebiosową wizję ideału, który z małości popowstaniowej Polski, drabną jakubową połączył szary — przyziemny nasz dół ówczesny z obrazem myśli i natchnionem słowem wskazała jakże z woli Polskiego Króla Ducha wieść nas mają ku wypełnieniu się naszych przeznaczeń. I również zostawił nam Wodza — swego

następcę, aby kierował nami w urzeczywistnieniu tej wizji — by myśl genialnego wzdół, zaklęta w słowie nauk i w przykład dokonanych czynów Komendanta — pod jego wybrańca wodzą — stawała się ciałem.

Dzisiaj właśnie święcimy dzień Imienin Gen. Rydza-Śmigłego — Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i Armji Naczelnego Wodza. Znajdą go i gorąco — głęboko kochają serca żołnierzy, którym w zmaganiu się o wolną Polskę i przy utrwalaaniu jej niepodległego bytu przypadł w udziale zaszczyt walczyć i zwyciężać pod jego dowództwem. Ci, którym dobry los pozwolił w tej wielkiej epoce, stawania się nowym Polakiem, bliżej się z Nim zetknąć i poznać Go bezpośrednio, widzą w nim ucieleśnienie żołnierskiego marzenia o Wodzu. A jedni i drudzy wobec wszystkich współobywateli — wobec Narodu Polskiego i każdego, kto w naszej Rzeczypospolitej dom swój i ojcowiznę swoją kocha — dają w postawie swojego stosunku do niego świadectwo prawdzie — że mamy wodza. I chcą — my chcemy, aby równie nakazem Wielkiego Marszałka, jak i tem naszym ukochanym — czcią, wiarą w jego następcę — związać w Jego Osobie — bez reszty zespolic Polskę wczoraj — z dnem jutrzejszym i jutrem naszym.

Nie mówię o uczuciowym związku się z Nim naszego społeczeństwa, bo i wzywać do tego nie można, co samo tylko w sercu potrafi zakwitnąć, a i On sam, jak w naszych żołnierskich — i w sercach wszystkich z Polski tą miłością dla siebie już nieci i napewno wykrzesze — myślałem o zrodzeniu się czy pogniebieniu w każdym z nas zrozumienia dla roli i miejsca Wodza Armji w życiu narodu i państwa. Jesteśmy żołnierskim narodem, a mądre życie w historii o naszej przeszłości uczyło nas nieustannie, że odstępstwo od tej prawdy jest zakłamanie, a więc i przekleństwem naszej drogi. Narodem żołnierskim nie w znaczeniu pobrzękiwania szabelką, ale narodem ludzi, których błyski, a może i płomień indywidualności, w moc zwartego — zespołowego czynu, może skuwać tylko jedna wola — może w zniech wleczny rozpałać tylko iskra, która nieci się i żarzy nad cokołem obwarowanym palenisku hartu, odważnego, mądrego przewidywania i jednolitości dążenia — a te zawsze są nieodłączną cechą prawdziwego wodza. On jest wolą — my nieśmy i żywny w sobie entuzjazm, a życie nie poskapi nam wieszczą — proroka — tak szczerze nas już obdarowało natchnieniem we wskazaniach geniuszu i przykładzie życia Komendanta.

Z tem wezwaniem o wysilek zrozumienia prawdy i drogi polskiej — zdania sobie sprawy z miejsca i roli na niej, wodza w naszym życiu — zwracam się przedewszystkiem do tych z

pośród nas, którzy młodzi ciałem, mogli w wielkich dniach naszej tak niedawnej przeszłości oczyma otwartymi szerzej niż rówieśnicy ich z dawnych epok, widzieć, co, jak i dlaczego działo się w Polsce. Oby bogactwem nieprzebranym skarbem doświadczeń życia Komendanta — przeżywaniami od kolebki dni, na które czekały pokolenia, gdy staną na naszym miejscu, mieli wodza i kochali go jak my Generała Śmigłego i jak my byli My wierni.

A teraz drodzy Państwo staropolskim zwyczajem, w słowach, które niech tylko prawdę naszych uczuć i myśli wyrażą, złożmy Generalowi życzenia:

Generale — czerp zawsze natchnienie z Prawdy Polski — niech księga z życia i sławy Komendanta niczego nie skryje przed Twoim wzrokiem — jak w boju i radzie, gdyś stał przy Nim, a nami dowodził, buduj na sobie i w siebie tylko sięgaj po moc wytrwania i zwycięstwa — bo samotność jest prawem i obowiązkiem każdego wodza — i żyj nam długo Generale, w zdrowiu, pogodny i uśmiechnięty, niech Ci danem będzie zawsze stwierdzać, że obowiązkiem nasz wobec Polski przez każdego dobrze spełniony, dał Ci w ręce szlachetne żelazo, z którego kuć będziesz stał na chwałę Polski, dla szczęścia Polaków i w służbie sprawiedliwości.

Nasz Wódz Naczelnny General Rydz-Śmigły niech żyje!

Depesze

Prezes Federacji wileńskiej wysłał następującą depeszę:

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dywizji Edward Śmigły-Rydz, Warszawa.

Racz przyjąć, Dostojny Panie generale, w dniu Twoich Imienin od wileńskiej Federacji PZOO, szczerze żołnierskie życzenia oraz zapewnienia, że tutejsza Rederacja gotowa w każdej chwili stanąć do Twej dyspozycji.

Prezes Mikołaj OSIKOWSKI
generał brygady.

Wilno, dn. 18. 3. 36 r.

Do Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Śmigłego Rydza, w Warszawie.

Dostojny Solenizancie!
Racz przyjąć od Związku Rezerwistów Ziemi Wileńskiej szczerze żołnierskie zapewnienie, że rezerwiści pracą nad wychowaniem żołnierza obywatela będą prowadzić pod jego rozkazami.

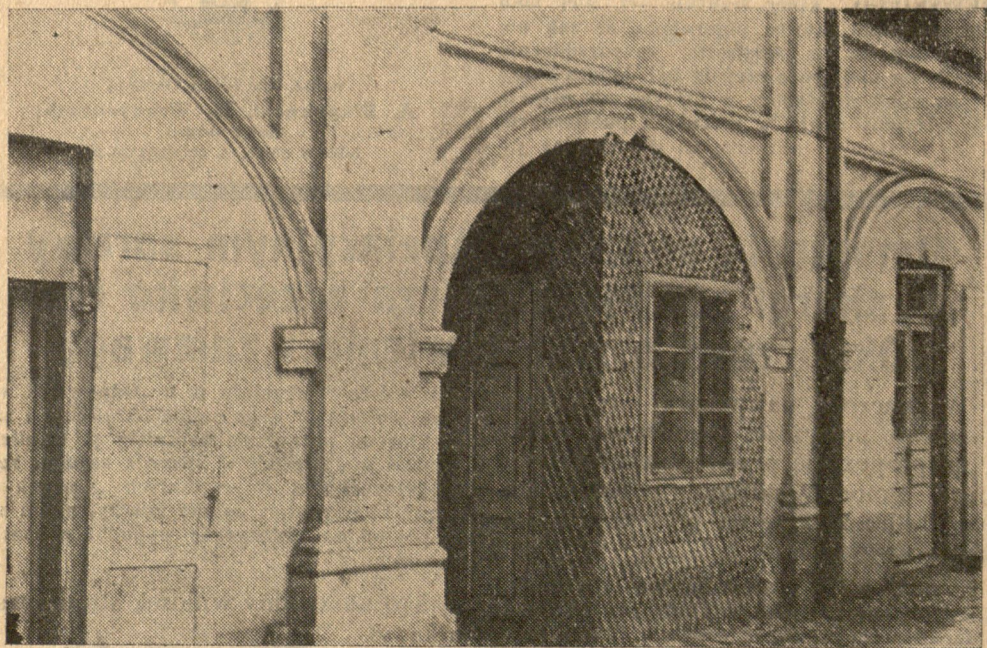
Prezes Podokręgu Związku Rezerwistów
Michał KRUKOWSKI.

Kurja „ozdabia“ Wilno

Władze konserwatorskie powinny zwrócić uwagę na dziedziniec arkadowy przy ulicy Uniwersyteckiej 4 — w domu, należącym do Kurji Metropolitalnej a zarządzanym przez ks. Cichowskiego. Podwórce to z barokowymi kruzgankami, zabytkowe i polecane turystom przez każdy większy przewodnik po Wilnie, jest brudne, zaniedbane oraz ma większą część arkad zamurowanych ze

dowli z wieku XVII-go, zamiast dążyć do oczyszczenia arkad z brzydkich utyli tarych przybudówek, — pozwala w dalszym ciągu szpeci arkady.

Ostatnio ks. Cichoński pozwolił włascicielowi jednego z mieszkań wbudować w arkadę szpetną bryłę, kłócącą się rozpaczliwie z całym charakterem dziedzińca. „Nowotwór“ ten, który jest wynikiem conajmniej nieznamośności stylów



względów utylitarynych, co oczywiście szpeci cały wygląd dziedzińca.

Kurja Metropolitalna, która przez swego administratora, ma opiekę nad tym zabytkiem, zamiast dążyć do przywrócenia całego piękna architektonicznego tej starej zabytkowej świeckiej bu

w architekturze, przedstawia nasza fotografia. „Pięknie“ to wygląda prawda?

Nie wątpimy, że p. konserwator dr. Piwocki wyjaśni Kurji znaczenie dziedzińca jako zabytku i spowoduje rychłe zburzenie fatalnej przybudówki. (w).

Rozkaz

do sił zbrojnych w dniu 19 marca 1936 r.

[Odczytany przed frontem oddziałów w dniu 19 b. m.]

ZOŁNIERZE!

Prezentując broń i oddając honory wojskowe, składacie żołnierski hołd duchowi Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W ciągu wielu lat wojny i pokoju, w których On dzierzył los Polski w swych rękach, dzień 19 marca, dzień Jego Imienin był potężną, przejmującą rewią uczuć osobistych i patriotycznych szerokich mas społeczeństwa. Pełen niezachwianej wiary, szacunku i niebawalego przywiązania naród chylił się przed Marszałkiem, mając głębokie przekonanie, że tym aktem oddaje równocześnie cześć wielkości i dostojności Polski, którą tak wyjątkowo i wspólnie ucieleśniał Marszałek.

Żołnierze! Państwo Polskie jest tworem Jego rąk, armja zaś to największa Jego miłość i duma. Nawzajem On był największą naszą miłością i dumą. Dał honor zwycięstwa naszym sztandarom, stworzył wielką wojenną tradycję, wznosił mocne podwaliny myśli i moralności wojskowej. Przez całe życie zmierzał z twardym uporem i płomienną namiętnością do wielkości Polski.

Pamiętajcie żołnierze, że najważniejszym czynnikiem i gwarantem wielkości państwa jest bitna i sprawna, cnotami żołnierskimi hartowna armja.

Mieście ambicje być wyjątkową wspaniałą armją.

Sterując się tą piękną ambicją w pełnieniu obowiązków żołnierskiego dnia — wywiążemy się najgodniej z długu wdzięczności dla Marszałka za sławę zwycięstwa. A sztandar wojskowy stanie się nieomylnym drogowym wskazaniem dla państwowej myśli całego społeczeństwa.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
(—) ŚMIGŁY-RYDZ
gen. dyw.

Wieści i obrazki z kraju

Święciany

ZJAZD DELEGATÓW STR. POŻARNYCH. W Święcianach odbył się pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej starosty St. Dworaka powiatowy zjazd delegatów oddziałów straży pożarnych w liczbie ok. 50 osób. Ze sprawozdań wynika, że straże pożarne w powiecie rozwijają się pomyślnie, mimo trudnych warunków, w jakich znajduje się rolnictwo i samorządy święciańskie. Na zjeździe uchwalono budżet okręgowy w sumie zł. 6.500 i postanowiono nabyć jedno auto-pogotowie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Walerjan Kozierocki, bezrobotny, pochodzący ze Lwowa, w dniu 15 b. m. o godz. 23,30 na rynku w Święcianach usiłował otruć się esencją octową. Kozierockiego umieszczono w szpitalu w Święcianach. Powód usiłowania samobójstwa — chorooba weneryczna.

KONCENTRACJA KONNEGO P. W. „KRAKUSÓW“. Od kilku już lat, na terenie powiatu święciańskiego, dobrze się rozwija Konne P. W. „Krahusów“, znajdujące się pod fachową opieką pułku Ułanów Grodzieńskich. Zadaniem tej organizacji jest przygotowanie męczyzn w wieku przedpoborowym do służby w armii. Na terenie powiatu święciańskiego istnieje 10 plutonów „Krahusów“, w których odbywa się stała praca wyszkoleniowa, regulaminowa i wprawa w strzelaniu, pod okiem doświadczonych dowódców i instruktorów. Rok rocznie, kilka razy odbywa się koncentracja wszystkich plutonów i wspólne ostre strzelanie.

15 marca r. b. koncentracja plutonów odbyła się w Święcianach. Udział wzięły plutony ze Święcian, Kołtynian, Mielęgan, Cejkiń, Lyn-tup i Komaj. Spowodu wielkiej odległości i złego stanu dróg nie przybyły plutony z Dukasz, Podbrodzia, Kiemieliszek i Świra.

Ogółem przybyło 147 „Krahusów“. Ćwiczenia i ostre strzelanie przeprowadził osobiście komendant Rejonu P. W. Konnego „Krahusów“ przy Pułku Ułanów Grodzieńskich por. Kosiński, przy pomocy dowódców szwadronów i plutonów „Krahusów“. W strzelaniu pierwsze miejsce zajął pluton z Cejkiń.

Po całodziennym pracy odbył się wspólny obiad żołnierski w lokalu Komisji Poborowej, na którym obecni byli starosta powiatowy St. Dworak, wicestarosta Polkowski, major Powichrowski komendant P. K. U., inspektor szkolny R. Żyżniewski, referent bezpieczeństwa St. Maszczyk, por. Gallard i wielu innych. A. Z.

SAMOBÓJSTWO KAPRAŁA. 15 b. m. o godz. 7,15 w centrali telefonicznej 1-ej kompanji 20 Baonu KOP-u w Dukaszach wystrzałem z karabinu w usta pozbawił się życia kaprał nadterminowy Marjan Samerdak, który z

dn. 15 b. m. został przeniesiony do rezerwy. Dochodzenie prowadzi posterunek żandarmerji KOP-u.

Głębokie

PODZIĘKOWANIE. Zarząd Z. P. O. K. w Głębokiem składa tą drogą serdeczne podziękowanie p. W. Mesingowi za przekazanie na rzecz ochronki dla biednych dzieci połowy dochodu z urządzanego przez niego seansu w kasyne „Rodziny Urzędniczej“.

ZYWA GAZETKA w Głębokiem w lokalu Klubu ZPOK zdobywa sobie coraz więcej „czytelników“. W skład redakcji wchodzi: pp. Janina Wysłouchowa, inż. Antoni Rutkiewicz, Władysław Mazur i B. Achwerdow. W ub. sobotę wyszedł już 2-gi numer Żywej Gazetki.

ODBYŁO SIĘ ZAPRZYŚNIENIE nowych 25 harcerzy, od których przysięgę przyjął komendant miejscowego hufca kpt. dypl. Wysłouch.

Podkreślić należy, że od czasu objęcia hufca przez nowego komendanta, t. j. w ciągu 2-ich ostatnich lat ilość harcerzy wzrosła z dwudziestu kilku do trzystu kilkudziesięciu. M—nr.

POTAJEMNE GORZELNICTWO I NIELEGALNA BRON. W ub. miesiącach na terenie pow. dziśnieńskiego, brasławskiego, wilejskiego i postawskiego wykryto 73 potajemne gorzelnie samogonu.

W tym samym okresie władze bezpieczeństwa skonfiskowały 14 strzelb myśliwskich, 9 rewolwerów i 3 karabiny typu wojskowego.

PIERWSZY TRANSPORT ROBOTNIKÓW DO ŁOTWY. 17 b. m. specjalnym pociągiem, przydzielonym przez Dyрекcję Kolejową dla rekrutacji, odjechał pierwszy transport robotników rolnych do Łotwy z terenu pow. dziśnieńskiego w ilości 167 mężczyzn i 228 kobiet. Pociąg odszedł ze stacji Głębokie przez Turmont.

Tym samym pociągiem z Postaw wyjechało 105 mężczyzn i 158 kobiet.

PUBLIKACJA O DOROBKU GOSPODARCYM POWIATU. W Głębokiem pod przewodnictwem starosty powiatowego Wiktora Suszyńskiego utworzono Komitet Redakcyjny w celu opracowania i wydania specjalnej publikacji, omawiającej dorobek gospodarzy, społeczny i kulturalno-oświatowy powiatu dziśnieńskiego od chwili niepodległości Polski do obecnego czasu.

W skład komitetu wchodzi: starosta Wiktor Suszyński, kpt. dypl. Fr. Wysłouch, inspektor szkolny Stanisław Chrusciel, insp. san. Eugeniusz Petryszcze, Władysław Mazur, Czesław Kozłowski i agronom Bolesław Łapyr.

Narocz

TELEFON W SCHRONISKU TURYST. Naskutek starań poczynionych przez prezesa Towarzystwa Przyjaciół jeziora Narocz, b. starostę postawskiego a obecnie starostę wileńskotrockiego p. Wiktora Niedźwieckiego rozpoczęto budowę linii telefonicznej, która połączy schronisko turystyczne nad Naroczem z urzędem pocztowo-telegraficznym w Miadziole. Brak tego połączenia telefonicznego bardzo był odczuwany przez turystów spędzających czas nad Naroczem.

TEGOROCZNY SEZON WYCIECZKOWY NAD NAROCZEM zapowiada się bardzo pomyślnie, do czego niewątpliwie przyczyni się fakt ukończenia budowy drogi bitej na trasie Wilno — Kobylnik. W ten sposób przejazd samochodem z Wilna nad Narocz będzie trwał nie więcej jak 2—3 godziny.

Postawy

STARANIEM MIEJSCOWEJ SPÓŁDZIELNI „WYGODA“ odbył się w dn. 16 b. m. w Postawach skup świni na eksport do Niemiec. Dostarczono na targowicę około 250 sztuk, z czego przedstawiciele gdańskich firm „Hans Cartens“ i „Pfeifer“ zakupili 128 świni łącznej wagi 22 tys. kg. Średnia cena wynosiła 76 gr. za 1 kg. żywej wagi.

Zakupiony żywiec został skierowany do rzeźni w Gdańsku, skąd zostanie eksportowany do Niemiec.

Ponadto Związek Kupców Wileńskich przez swoich przedstawicieli zakupił 40 sztuk świni, płaćąc przeciętnie 60 gr. za 1 kg.

ZGON WSKUTEK OPILSTWA. Andrzej Bobrowicz, m-c wsi Kaczany, gm. żośniańskiej, w dn. 13 b. m. powracając furmanką z Miadzioła w stanie pijanym wypadł z dozu do rowu w pobliżu zaś. Myszokowszczyzna, gm. miadziołskiej. Jadący razem z Bobrowiczem Filip Parczuto, m-c wsi Badzienie, gm. żośniańskiej nie zauważył, że Bobrowicz wypadł z furmanki. Gdy Bobrowicza znaleziono — był on już martwy. Śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego uży-cia alkoholu.

Dzisiaj

10.III.36 R. W MIKOŁAJOWIE K/DZISNY ODDYŁO SIĘ WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU REZERWISTÓW, na którym został wybrany nowy Zarząd. Prezesem został Witold Jakowicki, wiceprez. wójt Józef Wiesztordt, skarb. Jan Łapicki, sekret. Witold Zawałkiewicz, refer. wychow. obywatelskiego Władysław Prokopowicz, refer. społecz. Wincenty Wojciechowicz,

komendantem Władysław Strzałko. Z wyjątkiem jednego członka został jednogłośnie wybrany ten sam zarząd po raz drugi, a to z tego powodu jak orzekło zgromadzenie, że „ten sam Zarząd musi pozostać i dokonać swego wielkiego dzieła“, które jest już na wykończeniu „Dom Rezerwisty“ w Mikołajowie z kwoty, która na dzień 1.I.36 r. wynosiła 1070 zł. rozchodowano na budowę domu ludowego rezerwisty 1000 zł. Przytem trzeba zaznaczyć, że b. wiesztordt. Postanowiono „Dom Rezerwisty“ wykończyć do jesieni r. b. **WL. Pr.**

ZYCIĘ ZA ZŁOTÓWKĘ. W sprawie morderstwa w dn. 4 marca Aleksandra Kality (a nie Kalety) we wsi Molożanac, gm. porpińskiej, policja ustaliła, że w dn. 4 bm. do mieszkań Mikołaja Tolaronka przyszedł Aleksander Kalita, żądając oddania mu pożyczonej „samogonki“ lub zapłacenia 1 zł. W czasie sprzeczki, Kalita rzekomo usiłował uderzyć Tolaronka nożem, a wówczas Tolaronek chwycił się kierej i zadał Kalicie kilka ciosów. Tolaronka aresztowano.

Hoduciszki

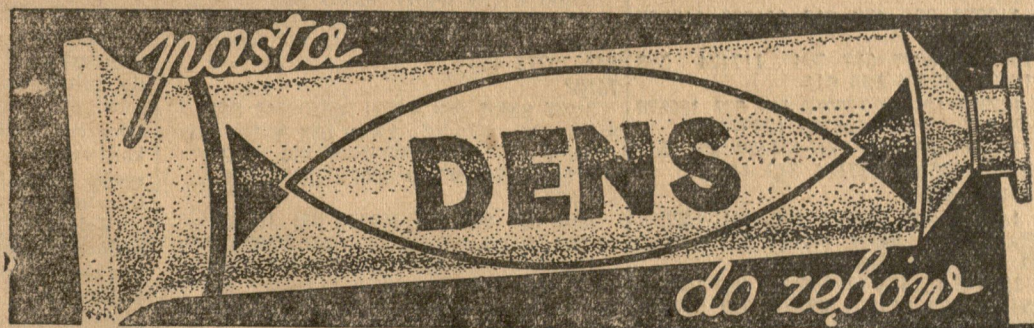
ROZWIĄZANIE SIĘ ODDZIAŁU T-WA ŚW. KAZIMIERZA. We wsi Nowe Hoduciszki, zamieszkałej przeważnie przez ludność litewską, spokojną i lojalnie ustosunkowaną do państwa, w r. ub. założono oddział Towarzystwa Św. Kazimierza. Ponieważ oddział ten żadnej działalności nie przejawiał, w tych dniach na zebraniu uchwalono zlikwidować tę organizację, jako nieżywą i zbędną. Uchwałę w tej sprawie skierowano do władz administracyjnych z prośbą o skreślenie tego oddziału z rejestru stowarzyszeń. (Pat.)

Mirkuny

ZWŁOKI NOWORODKA. Zofia Rybaczonek, m-ka wsi Grygajcie, gm. mickuńskiej, w dn. 11 b. m. znalazła w chlewie zwłoki noworodka płci męskiej. O ukrycie tego noworodka względnie dzieciobójstwo podejrzana jest Ksenia Rybaczonek, która w początku lutego r. b. przebywała w Grygajciach, a następnie wyjechała do Głębokiego.

Brasław

POŚREDNICTWO POCZTOWE W CZARNYM BRODZIE. 15 kwietnia 1936 r. uruchomione będzie pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Czarny Bród, pow. brasławskiego, województwa wileńskiego na przystanku kolejowym Czarny Bród.



PASTA DO ZĘBÓW **DENS**

Sp. Akc. Warszawskie Laboratorium Chemiczne

doskonale czyści zęby. Delikatna piana przenika wszędzie, gdzie szczoteczka nie dosięgnie. Usuwa kamień nazębny. Utrzymuje w zdrowiu zęby i dziąsła

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

Wanda Nr. 1 szczerze mi powiedziała: „Coraz bardziej lubię towarzystwo chłopców. Sama nie wiem dlaczego“. Pocałowałam ją zamiast odpowiedzi. Potem dodałam:

— Przy bliższym poznaniu tracą. Trzymaj się wypróbowanych koleżanek.

— Robię to. Bo jednak tam wśród chłopców dużo jest strasznych osłów!

— Noż odpowiedziałam wymijająco. Tylko... kto z kim przestaje...

— Niech się pani nie obawia... Ja pani to powiadam! — pocieszyła mnie zarozumiała Wandeczka.

Więc i ja nie wytrzymałam w zaciętości dla obcych. Mowy nie było, żebym się zachowała „wyniosła“ w I B, gdzie wszystkie oczy zawisły na mnie z niemym oczekiwaniem. Dla zyskania czasu zrobiłam urzędowy apel i obejrzałam starannie swoje przyszłe ofiary.

— Z pozoru wyglądzie bardzo zachęcająco — powiedziałam po chwili. — Nie widzę żadnej, która by chciała zatruwać mi życie.

No i po dzwonku wypaliłyśmy „fajkę pokoju“, wśród wielkiego gwaru i śmiechu, a w nieobecności „Aczek“, które przebiegały się po gimnastyce.

Ale nie zdradziłam was, Aczki. O nie! Tylko z wami, w waszym wypróbowanym zespole mogę komu obcemu pokazać „koronkową“ robotę nauczania. Macie mniej cnót, niż „Beczki“, a sto razy więcej niespodziewanych kaprysów. Zato w razie potrzeby stajecie mężnie, zwarte jak mur i mogę się na was oprzeć z uczuciem ulgi i radości. Nie, nie zdradziłam was, moje pierworodne.

Pamiętałam też o mojej IV A, lecz z IV B wkrótce połączyła mnie przyjaźń, bodaj nawet gorętsza. Takie jest życie, nie na to się nie poradzi.

Idąc w tym roku do szkoły, nie wiedziałam, i nie chciałam przedtem się dowiedzieć, jakie mam klasy, bo w każdej trzeba będzie dać to samo. Spotkała mnie niespodziewana nagroda. Nie rozłączono mnie z moimi klasami. Dziękuję! A pozatem wszystkie lekcje mam w jednej szkole. W gimn. Orzeszkowej. Wobec tego życie jest cudowne!

Piękny jest wrzesień! Właściwie lato u nas ustąpiło dopiero wtedy, gdy w czerwcu i lipcu się nakaprysi i doprowadzi wszystkich do rozpacz.

W sierpniu zaczyna żałować, że się tak nie popisało i postanawia pokazać, jakie ono może być, kiedy zechce. Wtedy zapala się miodem i słońcem, nalewa się ociężałą słodyczą, aż pierwsze jabłka i gruszki wśród grania pszczoł i motylego migotu spadają w miękką trawę sadów.

Wszystko pachnie i śpiewa, niebo gra srebrem i błękitem, woda skanduje seledynowem mruczaniem najnowsze wiersze o smukłych kajakach... i właśnie wtedy młodzież musi wracać do szkoły!

Taki nowy pomysł, urzędowo zatwierdzony. I napewno się nie utrzyma.

U nas lato trudno się nagrzewa. (Ktoś mi coś podobnego mówił o kobietach — ale zapomniałam). Młodzieży w podarunku daje się pierwsze gorzkie i płaczliwe uśmiechy wakacyj, a każe się iść do szkoły 15 sierpnia, gdy lato stanie od nieba aż do ziemi najcudowniejszą kolorową pieśnią pożegnania.

Wszyscy sobie wrywają włosy i nikt nie rozumie, dlaczego tak jest, ale sądzą w mistycznym przeobrażeniu, iż zrozumienie ukrytego sensu rozporządzenia przerasta ich inteligencję.

Więc pustoszeją białe dwory i pensjonaty, bankrutują uzdrowiska, a w pustych wygrzanych sadach spadają gęsto nalane ostatniem słońcem jabłka. Ale pod gałęziami nie przebiegają opalone dzieci — chodzi tam melancholijnie niezrozumiały okólnik w szeleszczącej opończy i długim widelcowatym paragrafem nakłuwą biedne owoce, żeby zaszczerpić niewidzialnym ziarnkom chęć do radosnej twórczości na przyszłość. Na progu wiejskiej szkoły siedzi nauczyciel ze zjeżonym włosom, bowiem klasa świeci pustymi miejscami, nieliczne dzieci kręcą się jak na rozżarzonych węglach, a kilka popędliwych matek mówiło mu brzydkie wyrazy na temat jego gorliwości. Ponieważ niedawno ogłoszono w Wilnie konkurs na nowelę z życia nauczyciela wiejskiego, więc znękany pedagog rozpromienia się na myśl, że pusta i cicha szkoła jest w tej chwili odpowiednim terenem do rozmyślań na temat konkursowej nagrody.

(D. c. n.)

Tabela loterii z dnia 17 marca

GŁÓWNE WYGRANE

I i II ciągnięcie

Zł. 50.000 na nr. 127017
 Zł. 20.000 na nr. 144924
 Zł. 10.000 n-ry: 83788 140683 192562
 Zł. 5.000 na n-ry: 99940 103121
 103590 122100
 Zł. 2.000 na n-ry: 1034 110572
 Zł. 1.000 na n-ry: 156071 161133
 1175427
 Zł. 500 na n-ry: 1902 30041 121255
 1122914 125224 123310 163504 163522
 177373 181575
 Zł. 400 na n-ry: 58658 168019
 Zł. 250 na n-ry: 2010 33871 48748
 50190 66181 84371 85064 107675
 109355 120937 129147 134638 136941
 141913 160529 163891 170054 184628
 190217
 Zł. 200 na n-ry: 1950 2406 32435
 37325 39669 45716 49098 50119 61286
 70188 74372 78956 83316 87382 96215
 96981 102678 112413 114080 116590
 122344 126858 130934 131512 133574
 145440 146761 169483 178284 178379
 180335 189472 194232

Po 150 złotych

855 1294 412 662 780 2110 34 41 253
 3997 4320 461 800 80 5187 266 67 78
 393 770 901 6180 7396 9311 435
 10014 11062 644 722 886 12209 80 376
 419 742 828 13141 635 14930 55 15144
 954 16057 208 675 17135 211 891 18071
 680 623 725 982 19231 687 895
 20468 581 21513 35 22622 23211 28
 961 24251 766 924 25400 821 26582 778
 27178 28243 471 29183
 30097 31265 456 776 32643 58 809 918
 33116 35 34129 35008 108 250 560 920
 37141 77 230 852 965
 38021 402 35 718 862 39278 904 41180
 210 860 42364 938 43767 812 44311 886
 990 45371 953 46663 979 47005 810 18
 980 48540 59 94 626 49607 50115 234
 392 513 731 897 51534 619 743 52014
 530 700 53162 428 853 55211 93 56248
 56 353 784 57176 206 970 58099 158
 59264 380 591 60156 61099 811 19 62095
 439 63896 64137 335 65511 53 76 66035
 295 549 933 67103 261 472 537 648 68037
 729 917 69106 415 52 762 70836 67 71728
 72467 73663 91 917 74028 102 514 75184
 229 477
 76129 944 81 78546 83 659 860 922 53
 79 79208 818
 80104 81406 82036 262 565 795 904
 83165 226 300 509 712 996 84327 762
 85616 272 457 70 86567 87214 68 431 566
 604 852 88201 345 612 984 89131 265 772
 90292 525 91621 92507 842 93237 83
 585 900 95662 709 98099 311 44 478 890
 100240 576 101412 47 102930 103096
 494 878 104045 658 831 98 105767 106459
 819 915 97 107782 837 108083 113 109588
 738 902
 110268 722 23 842 111057 198 649 73
 790 112426 966 1130722 468
 114183 597 788 873 911 84 115111 305
 791 849 116444 594 616 787 117040 276
 607 118833 42 119109 424
 120296 121079 666 122044 123074 255
 337 570 846 124116 710 126072 406 834
 954 127484 573 84 993 128299 651 823
 129097 149 247 88 89
 130379 623 879 131107 90 539 132137
 308 133721 134938 135259 673 939 138028
 565 139433 760
 140484 141137 240 86 142080 8255
 143170 549 985 144011 257 768 970
 145088 275 588 661 146479 604 829
 147105 496 588 148237 592 149384 633
 796 861 70
 150022 734 151270 687
 152797 153110 701 47 99 943 154237 360
 539 740 155167 242 156195 216 926
 157362 158774 159295 368
 160329 161075 330 432 570 162181 689
 163479 748 873 164391 449 165341 400
 664 725 957 166322 784 861 168164 99
 233 47 652 784 845 169543 672 929
 170704 172155 209 55 781 935 173862
 174272 402 658 175104 480 176205 625
 938 177090 927 178012 271 179322
 180197 785 181283 375 502 182022 342
 512 183067 541 90 728 184106 296 774
 995 185334 841 901 15 186317 662 187113
 202 188013 284 366 946 189144 980
 190296 414 971 191737 192777 193224
 275 455 194111 839

Po 50 złotych

76 662 99 702 45 940 1012 14 174 323
 37 439 897 2085 439 40 890 937 3183
 930 4581 759 968 5052 549 682 709 62

970 6088 562 7307 53 982 8509 746 812
 9163 232 43 60 460
 10029 49 62 65 919 11100 65 511 55
 680 12095 13478 644 723 14028 142 440
 72 546 675 792 827 48 82 15094 223 346
 953 16854 17214 361 641 18652 19153
 291 417 520 695 99 729
 20225 383 645 55 797 875 21046 529
 22166 308 96 467 848 63 956 97 23197
 287 796 845 59 914 24247 513 823 25241
 529 806 948 26504 660 877 27047 181 376
 597 600 22 750 987 28010 123 219 374
 568 621 886 29222 370 428
 30065 509 620 911 21 85 31479 534 907
 17 33 32563 884 905 33154 707 876 34078
 297 470 916 86 35439 36182 325 711 44
 80 913 19
 38176 360 472 838 39151 233 549 651
 974
 40432 51 569 864 702 41214 386 990
 42177 200 44203 333 432 794 45001 7
 650 46155 214 16 396 798 47336 49412
 95 638 723
 50476 51084 436 860 52046 343 602
 53218 72 332 491 775 80 95 814 64 54461
 642 98 55046 691 794 56230 435 67 775
 849 57184 283 416 697 815 58074 117
 394 461 563 850 76 997 59355 462 595
 716 36
 60165 513 704 909 45 61044 188 270
 62131 864 63072 64286 401 65310 536
 67136 645 869 92 68489 506 69137 346
 607 825
 70049 218 33 487 820 39 923 71626
 862 72174 672 73418 20 74118 323 666
 75238 516
 76146 77011 220 699 717 78380 497 553
 849 977 79035 40 105 542 57 976
 80036 290 653 881 81644 66 743 857
 900 79 82042 510 83250 329 94 576 654
 84123 91 207 345 55 544 943 85085 331
 530 98 696 86453 99 752 87238 509 88623
 31 715 89083 858 66 964
 90027 121 508 893 91016 142 92105 29
 209 17 365 511 619 93130 215 588 651
 936 94202 421 693 857 72 95322 413 32
 547 756 96355 582 722 826 927 97094
 602 793 911 98288 367 981 99117 18 223
 426 522 91
 100253 485 625 59 101017 23 94 879
 102047 310 582 103981 104193 508 29
 815 90 105063 209 661 704 106112 79
 107063 573 643 800 108173 80 786 109051
 59 98 833 906
 110069 111294 552 57 937 112982
 113086 92 258 752 80 851
 114030 64 212 979 115063 160 341 572
 116058 425 28 687 904 117341 97 790
 118396 119111 210 97 399 422

120251 339 491 566 121778 810 122259
 331 432 503 83 716 830 960 123221
 124029 763 125167 368 99 897 126095
 447 601 929 127989 128000 5 129122 486
 130592 882 131310 632 132079 395 420
 133040 810 134064 165 434 98 619 862
 135073 157 345 696 706 925 136743 48
 137643 990 138330 523 93 876 908 33
 139660
 140148 383 494 626 60 974 141434 86
 945 142294 391 477 756 961 143554 93
 606 64 144467 565 659 145110 87 95 276
 316 753 897 950 146169 203 88 355 442
 701 60 71 922 147090 210 927 148065 706
 811 54 149095 145
 150244 78 87 151803 10
 152771 916 153102 20 512 717 982 154001
 82 652 951 155326 756 156000 645 703
 157026 520 158137 346 476 800 159014
 569 991
 160521 161210 80 93 163744 876 164117
 34 252 354 881 165668 166095 517
 167256 506 645 845 951 168023 544 757
 821 169232 460 726 841
 170036 175 472 171046 67 462 615 83
 700 172073 545 636 809 71 912 173296
 548 764 174505 175636 55 911 176263
 394 414 177055 575 178026 48 414 894
 179244 572 982
 180435 534 52 668 181461 86 857
 182190 498 502 22 654 868 183054 265
 579 639 959 184057 124 299 386 763 807
 9 931 185184 572 927 186001 111 237
 834 188298 905 17 189147 459 91 632 91
 929 43 88
 190016 134 47 478 191130 227 192298
 818 193372 194023 591 744 943

III ciągnięcie

Po 150 zł.
 56 1523 36 816 2815 96 3755 888
 4218 6284 7300 816 8631 9711
 12097 133 644 13023 538 886 14319
 874 975 15040 16815
 21970 22224 559 25217 26135 878
 28318 29312 565

31771 501 32493 33445 34291 35352
 36547 37703 38278 39080
 40398 486 41785 99 43429 95 969
 44450 58 45054 364 800 46024 48219
 49141
 50029 977 52010 53271 372 89 54083
 427 55248 503 56527 41 766 863
 61291 516 667 62149 66179 67010 636
 68858
 70265 71722 72062 74718 75092 513
 77873 78601
 80286 81023 834 62 76 82305 560 668
 741 83898 84964 85396 752 86696 87958
 88280 89229 947
 90831 929 93769 94311 522 96319 619
 97042 697 98174
 101793 866 192617 964 103437 532
 798 104226 105959 106186 107384
 108568 109760
 110417 113238 526 939 77
 114011 195 117085 362 914 118642
 119552 711
 122193 343 125051 401 972 126013
 127210 128123 129092
 130038 131540 695 132523 133635
 134230 771 135217 136484 698 137828
 139818
 140379 492 640 142266 144915
 145631 744 869 146452 929 147590
 148189
 150970 151581 152835 999 153224
 156636 823 159351 674
 160417 161782 162862 912 163112
 164575 884 973 165112 70 357 473
 168134 923 94 169644 49
 170480 173130 247 345 622 788
 174934 176285 87 499 177018 178078
 484 685 179550
 180603 182174 183178 854 185467
 186331 459 188051 85 89
 190127 514 192839 193048 622 821

Po 50 zł.
 67 180 1461 144 887 3105 4756 5506
 45 846 53 6093 7035 153 8190 9075 218
 355 422 506 69 712 872
 10488 724 880 11106 12302 541 821
 13003 15383 632 16153 201 454 693
 17018 217 513 94 654 18211 19686 727
 20768 21248 22016 615 752 23343 739
 948 24733 25013 85 91 213 442 27020
 195 819 29115 62 771
 30570 97 607 31261 539 738 32209
 728 33940 34377 603 52 35161 36102
 37378 574 38307 39330 789
 40119 359 42207 97 44205 502 780
 97 977 45016 46385 674 919 81 47449
 57 594 48427 49489
 51041 415 598 52021 373 53510 31
 42 54231 332 440 826 55484 618 56878
 57117 58582 847 917 59190
 60278 394 61442 69 539 679 707
 62668 63814 64348 661 65891 67746
 69227
 70205 675 71280 552 622 75 812 992
 73035 50 268 681 74070 379 75021 351
 841 76085 231 861 77835 78008 79031
 184 305 468
 84224 85206 771 86270 87877 88526
 980 89891
 90474 91959 92464 93046 95340 659
 97063 98351 91 99625 50
 100426 673 101032 330 418 628
 102576 888 104525 105875 106426
 107047 402 16
 110053 361 470 816 111932 112565
 916 113712
 115932 116097 537 701 117424 568
 118427 119465 535 844
 122381 124638 125072 518 837 126070
 548 637 127415 128226 129972
 130300 131170 460 134132 294 537
 135941 136386 137181 383 415 731 48
 138467 139538
 140522 993 141224 582 681 142388
 530 143292 146621 147087 571 148952
 90 149615 28 713 915
 150476 151513 152666 761 967 153006
 154403 598 155176 156401 512 627, 41
 899 157262 158888 985 159183
 160615 161315 162042 203 163749
 914 15 164574 166432 168203 169801
 170357 61 467 171201 502 38 773
 172009 173636 786 923 174058 614
 175449 176833 178576 913
 180007 524 182586 948 183629 809
 184249 577 607 185383 568 84 92 973
 186775 188500 904 189154 872
 190494 693 748 191568 192201 515
 646 193086 194407 580

64096 135278 135447 149196 171766
 175383 176037 181438
 Zł. 250 na n-ry: 4393 13688 33035
 67035 76385 80614 92982 115758
 122115 158646 163941 167024
 Zł. 200 na n-ry: 4460 8992 9962
 23710 27024 28455 50416 59181 59324
 67176 89417 95439 97538 116246
 120194 125640 134701 134902 138899
 139902 145971 152653 155143 161659
 172289
 Po 150 zł.
 145 220 389 859 2978 3834 4055 5772
 7791 903 9697 790 10974 11048 315
 13732 14590 889 15380 17216 32 625
 18028 19919 20657 21479 23220 26174
 28118 29493 30197 477 58 675 31037
 323 765 32515 22 33798 900 34320 55
 684 886 993 38830 39038 236 442 889
 43318 29 851 44146 408 796 46639 **2
 74090 140 48498 50090 51053 302 53789
 54095 959 56165 738 57623 58760 863
 59312 60110 719 94 61722 64034 176
 65331 82 67637 68860 69123 799 896
 70869 71702 72301 80 484 657 75386
 78172 861 73997
 80461 690 81479 588 82974 85259 698
 861 86653 966 87047 53 88951 89676 853
 90142 92638 886 94438 87 824 99346
 100681 915 101736 103723 851 973
 104367 105258 106177 952 107375 108149
 109729
 110344 767 112900 113411 538 115219
 116111 284 929 117876 118601 119957
 122493 890 123324 24158 125524 128075
 581 129734
 130414 132807 989 134209 313 135392
 136884 139261 387 417 41 693
 140482 142474 143285 592 686 839 61

Odnaczenia krzyżami zasługi

Dziś o godz. 13 w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego p. wojewoda wileński Ludwik Boziański udekoruje odznaczeniami państwowymi następujące osoby z pośród oficerów i szeregowych Policji Państwowej z terenu województwa wileńskiego, za zasługi położone w służbie bezpieczeństwa publicznego.

Odnaczeni zostaną:

Aspirant P. P. **Żmudziński** Tadeusz — srebrnym Krzyżem Zasługi.

St. przod. P. P. **Szadurski** Bazyli. Przodownicy P. P.: **Frala** Jan, **Kraskiewicz** Henryk, **Sakowicz** Władysław, **Śpiwak** Franciszek, **Szymański** Aleksander. St. poster. P. P. **Skrzetuski** Wilhelm. Posterunkowy P. P. **Lemieszek** Andrzej — brązowym Krzyżem Zasługi.

Pozatem p. wojewoda w dniu tym udekoruje również kilka osób cywilnych z terenu miasta Wilna, którym odznaczenia zostały przyznane uprzednio w dniu 11 listopada ub. r., a mianowicie:

P. dr. **Zofję Wasilewską-Świdową** i p. **Marję Królewską** — srebrnym Krzyżem Zasługi, oraz p. **Wojciecha Wójcickiego** i **Pawła Krupiczojcia** — brązowym Krzyżem Zasługi.

Ponadto p. wojewoda wręczy odznakę srebrnego Krzyża Zasługi rodzinie ś. p. **Jana Paniaka** i brązowego rodzinie ś. p. **Józefa Smoleńskiego**.

Nagły zgon prezesa oddziału Prokuratorji Generalnej w Wilnie ś. p. Jana Iljaszewicza

Wczoraj o godz. 3 po poł. w lokalu kolektury loterii państwowej Gorzuchowskiego przy ul. Zamkowej zasłabł nagle i wkrótce zmarł prezes wileńskiego Oddziału Prokuratorji Generalnej ś. p. **Jan Iljaszewicz**, dokąd wstąpił w charakterze interesanta. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskutek ataku sercowego.

Zmarły cierpiał na serce i, jak czy telnicy pamiętają, przeżył niedawno atak sercowy, w chwili gdy znalazł się na miejscu wykolejenia pociągu pasażerskiego Wilno—Mołodeczno. Przewieziono go wówczas — jak pisaliśmy — do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie, gdzie przebywał dłuższy czas na kuracji.

Zmarły liczył 65 lat. Zwłoki przewieziono do mieszkania.

PO STRAJKU NA NAROCZU

Gdy chcesz szczęście mieć u kobiet
I być wiecznie rzeźki, żwawy
Radzę codziennie jeść na obiad
Naroczańską funt sielawy.

Nowa sensacja Philipsa

Znana firma Philips, która już w r. 1934 po raz pierwszy zastosowała do konstrukcji żarówek dwuskłętne włókno, zwiększające do 20% intensywność światła przy tym samym poborze mocy, dziś zgotowała swym odbiorcom nową sensację.

Pomimo już przysłowowej, bardzo wysokiej jakości swych wyrobów, niezwykle starannej selekcji surowców oraz kosztownych urządzeń i metod fabrykacji, fabryka Philips, idąc za nakazem chwili, postanowiła obecnie obniżyć cenę na żarówki oświetleniowe.

Zniżka cen jest poważna, wynosi bowiem, w zależności od typu żarówek od 10 do 22%, co stanowić będzie niewątpliwie dużą ulgę dla szerokiego rzesz ludności, korzystających ze światła elektrycznego.

Fakt, że spośród krajowych placówek przemysłu żarówkowego firma Philips wystąpiła z obniżką cen, zasługuje na specjalne podkreślenie jako przykład obywatelskiego ustosunkowania się do akcji rządowej, zmierzającej do przystosowania cen do siły nabywczej konsumenta.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Występy Oli Obarskiej.
Dziś o godz. 8 15 wiecz.

TY TO JA

Jeżeli jesteś lub zostajesz członkiem L. O. P. P. — nie zapomnij uiszczać składek członkowskich.

Wykopywanie drzew na Placu Katedralnym



KRONIKA

Czwartek
19
Marzec

Dziś: Józefa Oblub. N. M. P.
Jutro: Joachima i Eufemji M.

Wschód słońca — godz. 5 m. 28
Zachód słońca — godz. 5 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 18.III. 1936 r

Ciśnienie 766
Temp. średnia + 2
Temp. najw. + 4
Temp. najn. — 3
Opad —
Wiatr: połudn.-zach.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: pochmurno

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Stolarczyk Jan; 2) Ruroniański Karol — Juljan; 3) Smolański Izaak; 4) Czerwona Irena; 5) Czerwony Leonard.

— **Zaślubiny:** Szwarc Abram — Stambrowna Rocha.

— **Zgony:** 1) Rybak Nochum-Josel, farbiarz, lat 54; 2) Ogińska Marja, lat 67; 3) Zauer Iser, robotnik, lat 60; 4) Wysocki Bronisław, emeryt kolejowy, lat 52.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Do Hotelu St. Georges:** Cegielski Czesław z Poznania; senator Michałowski Mieczysław z Warszawy; rotm. Głębocki z Warszawy; por. Sołtykiewicz Stanisław z Podbrodzia; Kolłataj Wacław, inż. z Warszawy; Balczarek Jan, handlowiec z Grodziska.

MIEJSKA.

— **WILJA OPADA.** O godz. 12 poziom Wilji wynosił 5,48 m., co w porównaniu ze stanem wczorajszym oznacza, że woda opadła o 12 cm.

Z UNIwersytetu

— **PROMOCJA.** 18 b. m. w sali Kolumnowej Uniwersytetu o godzinie 14 odbyła się promocja p. Jakóba Churga na doktora medycyny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Związek Oficerów Rezerwy w Wilnie** — zamiast wieńca przed urnę z sercem Marszałka — przeznaczył zł. 100 na budowę pomnika Marszałka w Wilnie.

— **SPROSTOWANIE.** Zamieszczony wczoraj „Komunikat ZPOK.“ zapowiadający kwestę uliczną, trafił do n-ru omyłkowo. Kwesta ZPOK. na bezrobotnych odbyła się w dniu 4 marca.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Klubu Włóczęgów.** W dniu 20 marca r. b. o godz. 20 odbędzie się 20% zamknięte Zebranie Klubu Włóczęgów. Wstęp na Zebranie dla członków Klubu, kandydatów oraz sympatyków za zaproszeniami, które będą kontrolowane przy wejściu.

Zebranie odbędzie się w pracowni p. Wierusz-Kowalskiego przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 6—9.

— **ZEBRANIE SARP.** W piątek, 20 bm. o godz. 18 w lokalu Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) odbędzie się doroczne Walne Zebranie oddziału wileńskiego Stow. Arch. Rzecz. Polsk. Na porządku dziennym sprawozdanie Zarządu i komisji rewizyjnej, wybory władz oraz wolne wnioski.

— **Ze Związku Pań Domu.** W dn. 20 bm. w piątek o godz. 17 w lokalu Zw., Zamkowa 8 odbędzie się zebranie miesięczne z referatami p. M. Godlewskiej i Z. Iwaszkiewiczowej na temat: „Życie towarzyskie w Polsce dawniej a dziś“.

W poniedziałek, dn. 23 bm. o godz. 17,30 w lokalu Szkoły Pracy Domowej, zań. Franciszkański 7 odbędzie się pokaz ciast wielkanocnych.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Likwidacja strajku krawców chałupników.** Wczoraj zlikwidowany został trwający 13 tygodni strajk krawców chałupników wykony

ujących ubrań dla firmy Szczybuk, mieszczącej się przy ul. Wielkiej. Strajk wygrali robotnicy, wszystkie bowiem ich żądania zostały przez pracodawców uwzględnione.

Również zlikwidowany został strajk krawców, wykonujących ubrania dla sprzedawców w Halach Miejskich.

— **Kuśnierze nie chcą przyjmować terminatorów.** Kuśnierze wileńscy na ostatnim swym zebraniu powzięli uchwałę nieprzyjmowania nowych terminatorów.

Uchwała ta uzasadniona jest bezrobociem, jakie panuje wśród kuśnierzy wileńskich.

TEATR I MUZYKA

TEATR NA POHULANCE.

— **Dziś, w czwartek** dnia 19 marca o godz. 8 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra poraz drugi komedię w 5 aktach Beaumarchais — (przekład T. Boya-Zeleńskiego) „WESELE FIGARA“ — w inscenizacji i reżyserji Karola Borowskiego, naczelnego reżysera T. K. K. T. w Warszawie.

— **Niedzielną popołudniówką.** W niedzielę dnia 2 marca o godz. 4 po poł. „DZIEJE WOLNOŚCI“ — komedjodramat w 3 aktach K. Le czyckiego. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

Występy **OLI OBARSKIEJ.** Dziś w dalszym ciągu nowość paryskiego teatru „Magador“ operetka Simonsa „TY TO JA“, której muzyka jest zupełnie nowoczesna, treść w adaptacji polskiej Tuwima wyjątkowo dowcipna, aktualna, pełna ciekawej satyry i humoru, wykonanie zaś stoi na wysokim poziomie artystycznym.

— **Jubileusz A. Wilińskiego.** Operetka Millockera „Biedny Jonatan“ będzie wystawiona w końcu przyszłego tygodnia ku uczczeniu 50-letnia pracy scenicznej A. Wilińskiego.

— **NIEMIETELNE DZIEŁO K. DICKENSA „DAWID COPPERFIELD“** w przepięknej realizacji filmowej ukaże się dziś na ekranie kina „PAN“. Zasługuje na wyróżnienie solidnie przez wytwórnę dobrany pierwszorzedny zespół artystów. — Specjalnie przypomnieć trzeba także młodocianego artystę Freddie Bart holomera, który dokazuje wprost cudów gry aktorskiej.

— **KONCERT IZY KREMER** zapowiedziany na dzień 28 bm. w Sali b. Konserwatorium — (Kościńska 1) wywołał żywe zainteresowanie publiczności wileńskiej, której mocno utkwilo w pamięci mistrzowskie wykonanie piosenek przez genialną wszechświatową pieśniarkę. Repertuar obfity i urozmaicony. — Bilety już do nabycia w Sali b. Konserwatorium od 5—8 wiecz.

—(—)

Pociągłem... 5 klm. na godzinę

Popierajmy turystykę!

Powszechnie narzekania wywołuje postępowanie zarządu święciańskiej KOLEI WĄSKOTORO WEJ N. ŚWIECIANY—KOBYLNIK. Od pół roku wycofano z ruchu, rzekomo w celu remontu, wagony posiadające, wprawdzie niewielkie, lecz przypoziwoite, oddziały 2 klasy i zastąpiono je wagonami 3 klasy, z małym oddziałem o 2 ławkach, na których położono coś w rodzaju nieprytwierdzonego materacyka.

Biorąc pod uwagę, że większa część powiatu korzysta dla dojazdu do Święcian z „podjazdów ki“ i że rozkład przewiduje ten dojazd wyłączone w nocy, powoduje to niesłychane wzburzenie podróźnych, tem bardziej, że dla niewiadomych powodów, pociąg ten stoi na stacji węzłowej w Lyntupach 3 godziny od 2 do 5 w nocy. W ten sposób dojazd do miasteczka Świra, będącego centrum południowej części i powiatu i odległego od Święcian o 38 km. trwa od godziny 11 wieczorem do godziny 6 rano. (Pat).

RADJO

CZWARTEK, dnia 19 marca 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik; 7,30: Muzyka z płyt; 7,50: Program; 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 10,00: TRANSMISJA Z OSTREJ BRAMY W WILNIE NABOŻENSTWA ŻAŁOBNEGO ZA DUSZĘ Ś. P. PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Po nabożeństwie—PRZEMÓWIENIE P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO, POŚWIĘCONE JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU; 11,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Poranek muzyczny; 13,00: Bach i Beethoven; 13,25: Chwilka gospod. domow. 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Muzyka lekka; 16,00: WSPOMNIENIA DZIECI O PANU MARSZAŁKU; 16,15: Koncert zespołu Haliny Mańskiej; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Wielkie i drobne wynalazki; 17,15: Koncert z cyklu „Sonaty fortepjanowe Mozarta“; 17,50: Aktualna pogadanka; 18,00: Ryszard Strauss „Sowizdrzał“; 18,30: Program na piątek; 18,40: Pieśni w wyk. słynnych śpiewaków; 19,00: Przegląd litewski; 19,10: Jak spędzić święto? 19,15: Koncert reklamowy; 19,25: Promienie kosmiczne; 19,35: Wiad. sport. 19,43: Przerwa; 19,45: PRZEMÓWIENIE PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ (powtórzenie); 20,00: Recital Ireny Dubiskiej; 20,40: Dziennik wiecz. 20,50: Obrona przeciwlotniczo-gazowa; 20,55—21,00: Przerwa; 21,00: IMIENINY MARSZAŁKA, audycja lit.-muzyczna; 21,40: Nasze pieśni; 22,10: Mozaika muzyczna; 22,50: Muzyka lekka i taneczna; 23,00: Wiad. met. 23,05: D. c. muzyki.

MORZE POLSKIE



ODCZYT RADJOWY
Z KRAKOWA
PIĄTEK 20. III. GODZ. 17.00

Przy braku apetytu, kwaśnym odbijaniu się, zepsutym żołądku, wadliwym trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszek, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzenia skóry naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa usława z organizmu substancje gnilne, zatrzymujące organizm. — Zalecana przez lekarzy.

Śmierć przy pracy

Wczoraj w godzinach wieczornych podczas mycia okien w gmachu Izby Skarbowej Monika Sobolewska (Kazimierzowski 3) pośliznęła się i spadła z 3 piętra na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

—(—)

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 17 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.	hurt:	detal:
wyborowe	2.70	3.00
stołowe	2.55	2.80
solone	2.55	2.80
Sery za 1 kg.:		
nowogródzki	2.20	2.60
lechicki	2.00	2.40
litewski	1.60	1.80
Jaja	kopa:	sztuka:
Nr. 1	6.00	0.11
Nr. 2	5.40	0.10
Nr. 3	4.80	0.09

—(—)

Ofiary

Zamiast telegramu kondolencyjnego z powodu śmierci prof. St. Zakrzewskiego na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie składają Możółwscy 10 zł.

* * *

Na budowę Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie—pp. Bronisławowstwo Rydzewscy składają zł. 50 (piećdziesiąt).

* * *

Spółdzielnia Uczniowska Szkoły Ćwiczeń przy Seminarjum Nauczycielskim Męskim To masza Zana w Wilnie — na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie zł. 40 (czterdzieści).

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-iej wiecz.
WESELE FIGARA

CASINO**ARCYDZIEŁO GROZY
I NIESAMOWITOŚCI**

Dziś premjera!

DWAJ mistrzowie maski
— niedoścignieni**BOJYS KARLOFF**oraz **Bela LUGOSI** w jedynym filmie p. t. „**NIEWIDZIALNY PROMIEŃ**“

Nowa rewelacja w świecie nauki i techniki.

Uprasza się o przybywanie na początki seansów punktualnie: 2—4—6—8—10.15.

Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.

**Wieczór poświęcony
twórczości
Stanisława Moniuszki**

W niedzielę 15 b. m. o godz. 16 odbył się w sali Sniadeckich U. S. B. wieczór poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki, którego zorganizowaniem się zajęło Stow. Akad. Collegium Leonarda da Vinci.

W pierwszej części programu orkiestra symf. P. P. W. pod dyr. Romana Hermana wykonała uverturę „Bajkę“, oraz fragment baletowy z op. „Hrabina“, poczem do zebranych przemówił p. J. Burzyński. Następnie p. prof. dr. Jerzy Panejko wygłosił prelekcję p. t. „O pięknie w życiu“, w której nawiązując do arcyzmu muzyki, prostymi, z głębi duszy płynącymi słowami wskazywał na znaczenie tego piękna, które nas otacza, a którego tak często nie możemy odnaleźć, w życiu ludzi, społeczeństw, narodów, które winien jednak jest odkryć każdy, kto chce doczesność przeobrazić w „raj na ziemi“, kto chce znaleźć odskocznię od szarej nierzeczywistości dnia powszedniego.

W dalszym ciągu programu p. Zofja Bortkiewicz-Weleżyńska odśpiewała z towarzyszeniem orkiestry dwie arje z op. „Halka“ — „O mój maleńki“ i „Gdyby rannem słonkiem“, które przyjęli słuchacze długo niemilkącymi oklaskami.

W drugiej części wieczoru wystąpił chór P. P. W. wykonując kilka pieśni Moniuszki, poczem p. prof. dr. Tadeusz Szeligowski omówił charakter twórczości wielkiego muzyka-pieśniarza-artysty wilanina. W dalszym ciągu ork. symf. odegrała uverturę, oraz Mazurę z op. „Halka“, poczem p. Z. Ostrowski deklamował swój własny wiersz, pełen nastrojowej prostoty p. t. „Bajka“.

Na zakończenie wystąpiła orkiestra dęta P. P. W. pod dyr. Feliksa Stachacza, wykonując preludjum z op. „Pazia“, melodię ludową „Jawnutą“, oraz poloneza z op. „Halka“.

Reasumując należy stwierdzić, że organizowanie podobnych wieczorów na terenie akademickim jest b. cenne i pożądane, czego najlepszym dowodem jest olbrzymie zainteresowanie młodzieży i starszego społeczeństwa. Obszerna sala Sniadeckich była wypełniona po brzegi. Należy życzyć Akad. Stow. Leonarda da Vinci dalszej owocnej pracy na wytyczanej drodze.

„Wiosenne nastroje“

REWJA „MURZYŃ“ PRZY LUDWISARSKIEJ 4

Dyrekcja „Murzyń“ chcąc dać publiczności nową atrakcję, zaangażowała na gościnne występy bardzo kosztowny „Chór Kozaków“, lecz przez ten nadmierny wydatek musiała zwolnić przemiłą, pełną temperamentu pieśniarkę Inę Wojską i doskonałego kierownika artystycznego Woljana, a ta zamiana programowi wcale na dobre nie wyszła.

Teraz poza Granowskim i parą baletową pozostali w zespole sami komicy i charakterystyczni. Ta jednostronność zespołu odbiła się na programie „Wiosenne nastroje“. Komiczne skecze, przeplatane charakterystyczno-komicznymi duetami, dają monotonię i przestają bawić. Wprawdzie Orda i Werlińska mają dobre charakterystyczne zacięcie, Ossowski jest wcale zdolnym komikiem, przypominającym swym wyglądem Dymśkę, którego zupełnie udanie na śladuje, Granowski z dużą kulturą opracowuje za każdym razem nowe piosenki, a Zaira i Milewski są pierwszorzędną parą baletową, ale niema wśród nich nikogo, kto by umiał ułożyć efektowną inscenizację, powiązać śpiew z tańcem i z tych pierwiastków stworzyć coś pięknego i oryginalnego.

Co zaś do Chóru Kozaków to zaangażowanie ich jest zupełnie chybnym pomysłem. Ich produkcje na balatajkach są zupełnie przeciętne, wykonanie polskich piosenek słabe, jedynie cygańskie i rosyjskie pieśni i tańce są dobre. Ale przede wszystkim jestem stanowczą przeciwniczką tego, aby polski teatrzyk rewjowy, do którego uczęszczają szerokie masy, poświęcał połowę swego programu produkcjom rosyjskich strojów, śpiewów i tańców. Gdzie jak gdzie, ale na terenie Wilna, budzenie wśród szerokich mas sentymentu dla rosyjskości jest niepożądane.

Z. Kal.

Nasiona, Chemikalia, Opryskiwacze
poleca
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
WILNO, Zawalna 28, właśc. Jan KRYWKO**NIE NARAŻAJCIE
CERY**

na szkodliwe działanie niepewnych preparatów kosmetycznych. Zatykają one pory, szkodzą cerze, powodują zatracia skóry. Odżywczy krem Abarid, przygotowany na wyciągu lilii białej i miodzie, głęboko przenika do tkanek, rozpoczynając stamtąd swe zbawienne działanie, wygładzając zmarszczki, rysy, t. zw. worki pod oczami, chroniąc skórę twarzy od pęknięcia, łuszczenia się, rozszerzenia porów i t. p. Krem Abarid nie daje chwilowej, lecz trwałą poprawę cery.

**KREM
ABARID
PRZECIW ZMARSZCZKOM****Śledzie —
matiasy**

królewskie, białomięsne, tegoroczne, świeże, beczulka 10 kg. zł. 7 wysyła

„ANGLOSCOTT“
Gdynia, Port Rybacki.
Żądajcie bezpłatnego cennika konserw rybnych.**Turbinowy
młyn wodny**

20 km od Wilna wydzierżawia się od 15.IV Szczegółowe warunki: Wilno, Portowa 23 m 21

Nagroda 20 zł.

Zginął białe foksterier biały (sterczące uszki, czarne plamki na oczach), wabi się „Dżoni“. Odprowadzić: Sadowa 4 m. 23/24. Przewłaszczenie ścigane będzie sądownie

MIESZKANIE!

5-pokojowe ze wszelkimi wygodami, gruntownie odremontowane — do wynajęcia — ul. W. Pohulanka 19, dow. się u dozorczy

ZGUBIONA

książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Postawach na imię Józefa Miesiunasa, r. 1904, zam. w m-ku Dunilowicz — unieważnia się.

Potrzebna

dziewczyna do zakładu fryzjerskiego od zaraz. Dowiedzieć się: I Kam zakład fryzjerski, ul. Szopena 2

**DOKTOR
Blumowicz**Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8**AKUSZERKA
Marja
Laknerowa**Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5—18
róż Ofiarne (ob. Sądu)**AKUSZERKA
Smiałowska**

przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmetyczny zmasażki, brodawki, kurzajki i wędry

**AKUSZERKA
M. Brzezina**masaż leczniczy i elektryzacja
Zwierzyńc, T. Zana, na lewo Gedyminowska, ul. Grodzka 27**POTRZEBNA** od zaraz młoda inteligentna panna do dziecka. Konieczna jest znajomość szycia i reperacji w zakresie potrzeb domowych. Zgłaszać się ze świadectwami dotychczasowej pracy w godz. 16—17-ej, ul. Sosnowa 10 m. 1**B. Nauczycielka**

gimnazjum konwersacja francuska zaopiekuję się dziećmi, zarząd domem, lub jako towarzysząca starszej osobie (pani). Oferty do adm. Kurjera Wil. dla A. T

Silne lotnictwo to potęga Państwa!**PAW**

Dziś premjera!

Najpopularn.
film 1936 r.**Dawid**w.g. nieśmiertelnego dzieła K. Dickensa. Najbardziej wymagająca i surowa krytyka wypowiedziała się o tym filmie z **niebawym entuzjazmem. Oglądanie tego filmu — już nie przyjemność, a najwyższa rozkosz.** Imponująca scena. Zajmująca głęboka treść. Nad program: **Dodatek i najnowsze aktualja.** Początki seansów punktualnie o g.: 2—4—6—8—10.15. Bilety honorowe nieważne**COPPERFIELD****HELIOS**PREMJERA. **Ekstaza miłości!**
Największa artystka świata**Elżbieta****BERGNER**we wzruszającym dramacie: duszy kobiecej na tle przepięknych krajobrazów Włoch i Rivieri. Nad program **KOLOROWA** atrakcja „**SILLY SYMPHONIES**“ oraz aktualja. Początki seansów: 2—4—6—8—10.15.**Polskie Kino
SWIATOWID**Szampańska operetka filmowa produkcji „austriackiej“, arcydzieło muzyki, śpiewu i tańca
FRASQUITAMuzyka w wyk. wiedeńs. orkiestry filharmon. pod kierown. znak. kompoz. **Franciszka Lehara****OGNISKO**

Dziś. Odzyl na taśmie najslynniejszy romans muzyczny świata p. t.

WESOŁA WDÓWKAW rolach gł.: **Maurice Chevalier i Jeanette Mac Donald.**Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.**REWJA**Balkon 25 gr.
Progr. Nr. 65 p.t.**Od Sewilli do Grenady**Przebojowa rewja w 2 cz. i 15 obrazach z udziałem Publiczności, piosenkarza **Leona Leńskiego**, p. eśnjarki Geny Honarskiej, Baletu Tanaora, Komika Jaskowskiego oraz całego zespołu artystycznego. **Nowozaangażowany rosyjski chór Bajana** wykona szereg pieśni narodowych i romansów cygańskich. Cod. ienn e z seanse: 6.45, W niedzielę i święta 3 seanse 4.45, 7 i 9.15**MURZYŃ**

REWJA—Ludwisarska 4

Dziś. Nowa Przebojowa Rewja przy udz. całego zesp. artystyczn. p.t.

WIOSENNE NASTROJE

Nasze przeboje i ważniejsze obrazy: Idzie wiosna. Ja kocham cały świat. Stepel i Antypa. Bezrobotni. Cygańskie załoty. Taniec Apaszy. Jedziemy do Zakopanego i wiele innych.

Oraz gościnnie wystąpi

Chór KOZAKÓW

Kubańskich pod kier. Ksieżnej Gagarinowej z własną koncertową orkiestrą balatajkową w nowym repert.—W progr.: Pieśni Kozaków Kubańskich, Zaporozskich, Duńskich, Czekiesów, Burlaków. Wo gł. Kaukazu oraz piosenki polskie, romanse i tańce w jęz. polskim. Tańce kozackie, Cerkieskie cygańskie. Szczeg. w afisz i progr. Pomimo w. kosztów sprow. nowego wielk. zespołu ceny nie podwyższ. Balkon 5 gr. parter od 54 gr. Pocz. o 6.30 i 9 w. W sobotę i niedz. o 4, 6.30 i 9 w. Upiasza się P.T. Publ. o przyb. na pocz. seans. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne

**Najlepiej i najskuteczniej ogłaszać się — tylko
w „Kurjerze Wileńskim“****REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon: 3-40. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p. oł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 p. oł. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 p. oł. Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 p. oł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2, i 7—9 wiec. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.